

KURJER WILEŃSKI

Bagno na środku ulicy

Szarkowszczyzna nie jest aż tak małym miasteczkiem, aby o nim mógł nie wiedzieć ktoś, kto się interesuje Wileńszczyzną. Powiem więcej, nie jest tak mało znaczącym miasteczkiem, aby miał prawo o nim nie wiedzieć ktoś, komu życie gospodarcze Polski nie jest obojętne.

Szarkowszczyzna — to centrum naszego północnego basenu Ilniarskiego, centrum nie administracyjne wprowadzone a handlowe. Uprawa Ilni powiatów dziś nieńskiego i brasławskiego Szarkowszczyznę uważa za bardzo ważny punkt skupu tego surowca. Gdy przeprowadzano kolej Woropajewo—Druja dla ostatecznej decyzji o budowie linii kolejowej, sprawa włączenia przez to Szarkowszczyzny do sieci komunikacyjnej miała duże znaczenie.

Szarkowszczyzna leży nad największym dopływem Dźwiny w Polsce, rzeką Dżisną w punkcie, od którego Dżisna jest cały czas spławna aż do ujścia. Leży ona poza tem prawie na samym środku tej części dorzecza Dźwiny, która znalazła się w Polsce.

Gdyby została otwarta komunikacja wodna przez Dźwinę do Rygi, Szarkowszczyzna zyskałaby na tym nie mniej niż Druja. Mogłaby się stać punktem przeładunkowym nawet dogodniejszym od Druji, bo położonym, o 40 km bliżej niż Druja. Dziś Szarkowszczyzna w spisie miejscowości figuruje jako siedziba gminy wiejskiej i nawet nie ma własnej gminy miejskiej. Do siedziby powiatu Głębokiego jedzie się z Szarkowszczyzny 70 km. Koleją 8 godzin 01 minuta. Jedyny pociąg jaki tu kursuje idzie, no cą i o wagonie bezpośredniej komunikacji oczywiście nawet nie śniło się nikomu.

Powrót z Głębokiego do Szarkowszczyzny trwa od g. 21.48 do 7.15, a więc jeszcze dłużej. Jeżeli jakiś obywatel Szarkowszczyzny musi stanąć przed prześwietnym obliczem swego starosty a nie ma konia, ani dobrych dróg po to ażeby odbyć podróż do Głębokiego w sposób mniej męczący i szybszy, niż kolejka, musi takiej eskapadzie poświęcić dwie bezsenne noce.

Innego pociągu niż nocny nie ma bo wogóle jest tylko jeden pociąg na dobę. Wszystkie to są suche fakty, fakty zbyt dobrze znane mieszkańcom wsi i miasteczka Wileńszczyzny, fakty, z którymi otrzaskały się już dalsze strony wileńskich pism codziennych. Bo i któż by tam chciał czytać dokładnie prasę prowincjonalną.

Te fakty dziś rzucamy na stronę pierwszą. Może łaskawy rzut oka czytelników z poza Wileńszczyzny nie ześlijnie się obojętnie po pierwszej stronie na-



Ulica tuż przy rynku.

szego pisma, gdy ujrzy te zdjęcia, które zamieszczamy. Może znajdzie chwilę czasu na przeczytanie suchego opisu kilku faktów, które przecież dla mieszkańca Śląska czy Poznańskiego brzmią jak egzotyka.

Szarkowszczyzna to miejscowość, która ze względu na swe położenie geograficzne, w Poznańskim byłaby co najwyżej takim miasteczkiem jak jakieś Nakło po drodze z Bydgoszczy do Piły czy coś w tym rodzaju. A więc miasteczkiem o domach murowanych, sklepach z dużymi witrynami, z ulicami brukowanymi kostką, z kilkunastu pociągami dziennie w różne strony. Na Dziśnie tak jak na kanale Bydgoskim i Narwi powinnyby płynąć barki pod żaglem, lub ciągnięte przez konia po brzegu.

Tymczasem... — Tymczasem przyjeżdża do nas jeden z obywateli gminy szarkowskiej po dłuższej niebytności w Wilnie i nie przywozi ze sobą do redakcji nawet żadnego rękopisu, żadnego memoriału do władz administracyjnych czy czynników gospodarczych, którzy by płakali krokodylami łzami wstydu i nędzy; przywozi tylko 4 fotografie: 1-a przedstawia studnię na środku rynku, z której miasteczko całe zaopatruje się w wodę. Każdy czerpie z niej wodę własnym wiadrzem pomimo, że w okolicy panuje nosacizna.

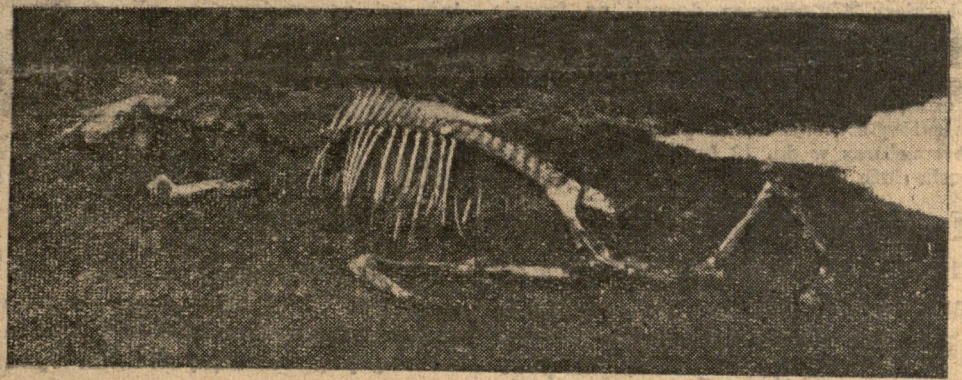
2-ga daje nam malowniczy widok placu, który służy zazwyczaj za targowisko bydłace.

3-cia przedstawia szkielet zdechłego konia leżący o 150 metrów od budynku urzędu gminy.

4-ta wreszcie ilustruje nam stan jezdni na jednej z ulic tuż przy rynku.

Koń tonie w błocie, a gawiedź uliczna i woźnice cieszą się, że wręcz to ktoś fotografuje, aby podać do gazety.

Nie przypuszczam, aby fotografie były wykonane przy użyciu jakichś dekoracji i by je poprzedzała fachowa reży-



Szkielet zdechłego konia koło urzędu gminy.

seria czy inscenizacja. Technika nakręcania egzotycznych filmów bez wyjazdu na teren czarnego lądu chyba nie jest znana w Szarkowszczyźnie. No i chyba przyzna każdy z czytelników, że w Szarkowszczyźnie nie jest potrzebna. Okolice z nad Dziśny nie ustępują egzotyką krajobrazom Kongo i Ubangi.

Jeżeli jednak o tym piszemy to na prawdę nie po to, by wzmocnić zapalę turystyczne domorostych i zagranicznych miłośników egzotyki.

Mamy już tej egzotyki powyżej uszu tak, jak ten koń z Szarkowszczyzny leżący w bagnie po środku ulicy.

Przecież robi się plan czteroletni, istnieje Fundusz Pracy, są junacy, mówi się o armiach pracy, jest wreszcie instytucja zwana szarwarkiem.

Minęło już 16 lat pokojowej pracy państwa Polskiego na Ziemiach Wschodnich i byłoby kłamstwem mówić, że nie widać tu żadnych zmian.

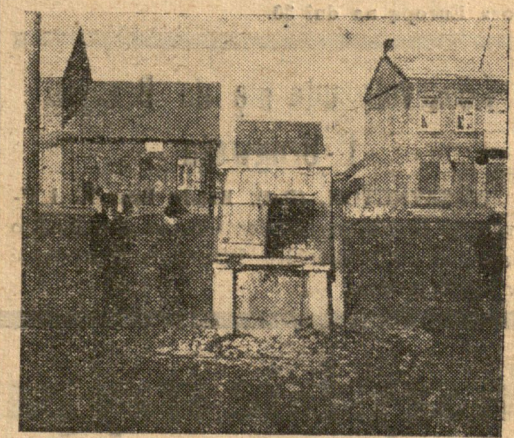
Cały szereg wsi rzeczywiście zamiast

bajerek błota na ulicach ma piękne brukowane jezdnie. Wiele dróg dawniej nie do przebycia dziś nie pozostawia nic do życzenia. Te osiągnięcia podkreślamy, ale tego mało. Nadszedł czas, w którym nie można już chwalić się tym, że gdzieś jest tak jak być powinno, że droga, studnia, plac znajduje się w porządku. Dziś już wszędzie musi być porządek. Gdy jest źle należy to piętnować, gdy jest aż tak źle, jak w Szarkowszczyźnie nie wystarczy piętnować, trzeba krzyżować na całe gardło.

Czytaliśmy w tym roku w jednym z pism wileńskich reportaż o Szarkowszczyźnie. Była tam mowa o junakach, którzy tam pracują przy budowie dróg i ani słowa o tym jaki jest stan tych dróg. Autor reportażu atakował drużynę junacką, widząc w niej źródło zepsucia dla miejscowej ludności, a przede wszystkim widząc w niej konkurenta dla miejscowego robotnika. Rozumiemy do brze, że przerzucania sił roboczych z jednego końca kraju w drugi nie robi się dla fantazji. Rozumiemy, że to może być konieczne, gdy w jednym miejscu trzeba rozładować bezrobocie, a w drugim miejscu konie toną na środku ulicy, i bezrobocie przemysłowe nie ma.

Nie dyskutuję dzisiaj o metodach przeprowadzenia tego zadania, ale

Piotr Lemiesz.



Studnia przy rynku.



Targowisko.

Min. Ciano składa wizytę w Budapeszcie

BUDAPESZT, (Pat). Dziś o godz. 13.15 przybył z Wiednia do Budapesztu minister Ciano z małżonką w towarzystwie posła węgierskiego przy Kwirynale i wyższych urzędników włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

BUDAPESZT (Pat). Minister Ciano podejmowany był dziś śniadaniem przez ministra Kanya.

Po południu hr. Ciano zwiedził gmach parlamentu, gdzie zgotowano mu gorącą owację.

Przewodniczący izby pozdrowił ministra serdecznym przemówieniem, w którym wyraził głęboką wdzięczność narodu węgierskiego dla „potężnego przyjaciela Węgier, królestwa i cesarstwa Włoch” za stanowisko, jakie zajęło ono w stosunku do najważniejszych zagadnień węgierskich.

Po południu minister Ciano złożył wizytę premierowi Daranyi. Wieczorem odbędzie się raut, wydany na cześć min. Ciano.

Marszałek Rydz-Śmigły składa hołd na Wawelu

KRAKÓW, (PAT). — W dniu dzisiejszym pociągiem z Warszawy o godz. 7 rano przybył do Krakowa Marszałek Śmigły-Rydz, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

Po przejściu przed frontem kampanii chorągwianej pułku ziemi krakowskiej, powitany hymnem narodowym Marszałek Śmigły-Rydz skierował się do krypty, powitany u wejścia do katedry przez ks. metropolitę Sapiechę w otoczeniu kustosa katedralnego ks. prałata Domasika i kilku duchownych.

W krypcie św. Leonarda Pan Marszałek, salutując buławą sarkofag ze zwłokami, złożył hołd Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu, trwając następnie dłuższą chwilę w milczeniu.

Po zwiedzeniu skarbcza, wyjechał p. Marszałek z Wawelu na Sowiniec i tu zapoznał się ze stanem budowy kopca Marszałka Piłsudskiego,

projektem urządzenia otoczenia kopca, a następnie przyjął w darze pamiątkową urnę z ziemią z najwyższej kondygnacji kopca na Sowiniec. Na Sowiniec p. Marszałek był przedmiotem entuzjastycznej owacji ze strony dzieci szkolnych, które w tym czasie zwiedzały kopiec.

Marszałek Polski Śmigły-Rydz w godzinach popołudniowych złożył wizytę ks. metropolicie krakowskiemu dr. Adamowi Sapieże, poczem wraz z otoczeniem o godzinie 17,30 opuścił Kraków w drodze powrotnej do Warszawy.

Min. Beck powrócił do Warszawy

WARSZAWA (PAT). Dziś po południu powrócił do Warszawy p. min. spr. zagr. Józef Beck z małżonką, wraz z urzędnikami MSZ., towarzyszącymi mu w podróży do Londynu.

Na dworcu p. ministra Becka witali: ambasador

P. Premier o awansach urzędniczych

WARSZAWA (PAT). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał jako minister spraw wewnętrznych w dn. 2 listopada do wszystkich podległych mu władz okólnik w sprawie awansów funkcjonariuszów administracji ogólnej, na dzień 1 stycznia 1937 r.

W okólniku tym minister spraw wewnętrznych stwierdza, że wielu funkcjonariuszów podległych mu resortów, pełniących w administracji pożyteczną dla państwa służbę, od dłuższego czasu zasługują na awans. W związku z tym p. minister zarządził nadesłanie ministerstwu spraw wewn. odpowiednich wykazów awansowych.

W wykazach tych mają być przede wszystkim uwzględnieni kandydaci, którzy nie awansowali w przeciągu ostatnich 10 lat, aczkolwiek zajmowane przez nich stanowiska służbowe do puszczają przesunięcie ich do wyższej grupy uposażenia, oraz tych, którzy przy przeprowadzeniu w roku 1934 zaszerzgowania spadli do niższej grupy od zajmowanej poprzednio.

Nie przeszkadza to jednak podaniu kandydatów innych funkcjonariuszów, zasługujących na awans. Nadesłane spisy będą ujęte w ogólny plan awansów, którego wykonanie będzie stopniowo realizowane. Oczywiście, że wobec ograniczonych możliwości budżetowych nie wszyscy zasługujący na awans będą mogli być już na 1 stycznia 1937 r. objęci rozpoczętą przez pana ministra akcją. Jednakże objęcie ich ogólnym planem awansów da możliwość zrealizowania postulatów okólnika w odniesieniu do wymienionych urzędników w miarę okoliczności.

Zgon Stefana Grabińskiego

LWÓW, (PAT). — Wczoraj zmarł we Lwowie znany literat śp. Stefan Grabiński.

Grabiński urodził się w r. 1877. Pierwszym drukowanym jego utworem była nowela „Szalona zagroda” (1909), w następnych rozwijał wybitny talent w kierunku fantastycznym, idąc po linii Poe’a i Ewersa. Głębokie wrażenie wywarły swego czasu jego niesamowite nowele kolejkowe pt. „Demon ruchu”. Z jego zbiorów nowel i powieści wymienić należy ponadto: — „Na wzgórzu róż”, „Szalony patnik”, „Ciemne siły” (dramat), „Niesamowita opowieść”, „Księga ognia”, „Salamandra”, „Bafomet”, „Klasztor i morze”.

S. p. Stefan Grabiński był laureatem nagrody literackiej miasta Lwowa.

Strajk rzeźników w Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). — Ub. nocy związek zawodowy czeladników rzeźniczych uchwalił przystąpić natychmiast do strajku wobec niepowodzenia dotychczasowej akcji o umowę zbiorową. — W dniu dzisiejszym wszystkie zakłady rzeźnicze w Łodzi zostały wstrzymane. Czynne były jedynie mniejsze zakłady na przedmieściach. Ogółem zastrajkowało ponad 1000 czeladników rzeźniczych. Do akcji strajkowej przyłączyli się również ekspedientki w sklepach rzeźniczych.

Zastrzelił dziecko w lisiej norze

POZNAN, (PAT). — We wsi Kaspral na Kujałach wydarzył się przed niedawnym czasem tragiczny wypadek podczas polowania: rządcą majątku Kaspral p. Kozerski wybrał się na polowanie na lisy. W tym samym czasie kilkoro dzieci wyruszyło po piasek, znajdujący się w pobliżu lisiej nory.

Widząc zbliżającego się rządcę, dzieci ze strachu schowały się do lisiej nory. Kozerski sądząc, że ma do czynienia z lisem, zaczął się z fuzją gotować do strzału.

Gdy po pewnym czasie jedno z dzieci wychyliło głowę, chcąc się przekonać, czy nie ma już nikogo w pobliżu, Kozerski sądząc z daleka, że to lis strzelił. Strzał okazał się fatalny. Kula trafiła w głowę 6-letniego chłopca Mielcarka, zabijając go na miejscu.

Sąd w Inowrocławiu po rozpatrzeniu sprawy i dokładnym rozważeniu okoliczności tragicznego wypadku, uwolnił Kozerskiego od winy i kary.

Most długości 17 i pół kilometrów

Prezydent Roosevelt dokonał w czwartek wieczorem inauguracji nowego mostu między San Francisco a Oakland. Inauguracja mostu dokonana została przez naciśnięcie zainstalowanego w Białym Domu guzika, włączającego prąd elektryczny do tysięcy lamp oświetlających most.

Most ten długości 17 i pół km. zbudowany został w przeciągu 3 lat. Koszt budowy wyniósł 77 milionów dolarów.

Zacięte walki w Madrycie

BERLIN (PAT). Według doniesień pras niemieckiej z Madrytu, oddziały hiszpańskich wojsk narodowych odparły kontrataki sił rządowych.

Obrońcy Madrytu wysadzili w powietrze most Toledański. Znajdująca się w pobliżu mostu gazownia od trzech dni stoi w płomieniach. Walki uliczne są bardzo zacięte. Ponieważ wojska powstańcze pragną uniknąć zniszczenia miasta i niepotrzebnych ofiar wśród ludności cywilnej, przeto liczą się one z dłuższym oblężeniem Madrytu i budują silne fortyfikacje.

Czołgi sowieckie

SALAMANCA, (PAT). — Komunikat głównej kwatery gen. Franco donosi: na froncie madryckim wojska „czerwone” usiłują naciec z pomocą sowieckich czołgów. Ze stratami „czerwoni” musieli cofnąć się. Zdołano przy tym czołg sowiecki. Kilku wziętych do niewoli milicjantów stwierdziło, że przy próbie ataku na Almagorę w dn. 12 bm. milicja rządowa poniosła duże straty.

Rząd gen. Franco nie uzna banknotów rządu madryckiego

BURGOS (PAT). Rząd gen. Franco wydał za rządzenie o stemplowaniu banknotów hiszpańskich na ziemiach, zajętych przez wojska powstańcze. Rada Nadzorcza Banku Hiszpańskiego, urzędująca w Burgos, jednocześnie ogłasza, że banknoty, emitowane przez rząd madrycki po 19 lipca r. b. są nieważne.

Stemplowanie banknotów, znajdujących się w bankach, ma odbyć się w ciągu dni 5, banknotów zaś znajdujących się w rękach osób prywatnych w części Hiszpanii obsadzonej przez powstańców w koloniach afrykańskich, we Francji, Portugalii, i Gibraltarze — w ciągu 14 dni, dla pozostałych państw europejskich okres stemplowania wyznaczono na 20 dni, a dla państw poza Europą na dni 30.

Roosevelt uda się do Brazylii i Urugwaju

WASZYNGTON, (PAT). Rządy Brazylii i Urugwaju zaprosiły prezydenta Roosevelta do Rio de Janeiro i Montevideo. Wizyty mają nastąpić w ciągu grudnia.

Wszystkie trzy państwa zadowolone z konferencji wiedeńskiej

WIEDEN (PAT). Koła poinformowane o wynikach zakończonych wczoraj konferencji wiedeńskiej na ogół dość pozytywnie, aczkolwiek nie przyniosła ona żadnych sensacyjnych decyzji. Niemniej w dalszym ciągu zacieśniała stosunki polityczne i gospodarcze między uczestnikami paktów rzymskich, manifestując wobec świata żywotność tego organizmu politycznego.

W odniesieniu do Austrii sam fakt odbycia się konferencji w Wiedniu jest niewątpliwie pewnym sukcesem politycznym. Ponadto Austria dowiodła, że posiada silne oparcie o Włochy.

W odniesieniu do Węgier należy uznać jako ich sukces publiczne podkreślenie praw ich do

Wielka bitwa powietrzna nad Madrytem

PARYŻ, (PAT). — Korespondent Havasa donosi z Madrytu: dziś o godz. 8,30 z rana w czasie zaciętych walki w powietrzu straconych zostało 6 samolotów powstańczych. Od 2 dni wskutek nieporozumienia naloży samolotów były nie możliwe. Dziś z rana deszcze przestały lać, mgły rozszły się i około 8 rano 10 samolotów powstańczych ukazało się wysoko nad miastem, unikając w ten sposób ognia dział zeniowych. Natychmiast zjawili się 15 samolotów rządowych, które zmusiły lotników powstańczych do walki.

Korespondent Havasa obserwował przebieg boju. Obie strony zastosowały w walce wszelką znajomość techniki lotniczej: gwałtowne zniżanie się, zwroty, niespodziane wiraże na skrzydłach, wykonywane z wielką szybkością na wysokości od 400 do 2000 metrów. Tysiączne rzesze ludności, zgromadzone na ulicach, obserwowały przebieg walki. Co 10 minut nieomal szanse zmieniały się, nagle jeden z samolotów powstańczych, trafiony pociskiem, spadał w linii pionowej nad ziemię, a na drugim ukazują się płomień i widać, jak lotnik odpina spadochron aby ratować się.

Lotnicy republikańscy trzymają się wciąż blisko jeden drugiego, 15 samolotów trwa bez przerwy w walce. Samoloty powstańcze rozpoczynają odwrót, lecz szybsze od nich samoloty rządowe ścigają przeciwnika, nie dając mu ani chwili wytchnienia. I oto znowu samoloty powstańcze są otoczone przez eskadrę rządową, karabiny maszynowe warczą i trzeci z kolei wielki samolot bombowy powstańców spada w kierunku prostopadłym na ziemię.

Walka przenosi się dalej ponad okolice Madrytu. Ludność stolicy już jej obserwować nie może. O godz. 9 rano komitet obrony stolicy donosi osobnym komunikatem rozgłośni madryckiej, że 6 samolotów powstańczych stracono, a eskadra rządowa nie poniosła żadnych strat. Był to pierwszy wypadek wielkiej bitwy lotniczej nad stolicą, toczzonej w oczach ludności.

Walka przenosi się dalej ponad okolice Madrytu. Ludność stolicy już jej obserwować nie może. O godz. 9 rano komitet obrony stolicy donosi osobnym komunikatem rozgłośni madryckiej, że 6 samolotów powstańczych stracono, a eskadra rządowa nie poniosła żadnych strat. Był to pierwszy wypadek wielkiej bitwy lotniczej nad stolicą, toczzonej w oczach ludności.

1000 zł. na spółdzielnię w Wilejce ofiarował p. Premier

WARSZAWA, (PAT). P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dn. 13 bm. posłankę ziem wileńskich p. Janinę Prystorową, przewodniczącą Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską. P. Premier przeznaczył kwotę 1 tys. zł. na kooperatywę rolniczą w Wilejce, zakładaną przez ten komitet.

Ulica im. Marsz. Rydza-Śmigłego w Brodach

BRODY, (PAT). — Na odbytym dn. 10 bm. nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej w Brodach uchwalono jednogłośnie nazwać najpiękniejszą ulicę miasta Brodów imieniem Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Ambasador japoński w Warszawie

TOKIO, (PAT). Agencja Domei donosi: jak się dowiadujemy, projekt budżetu na 1937 rok przewiduje kredyty, związane z podniesieniem placówki dyplomatycznej Japonii w Warszawie do godności ambasady.

Austria nie wycofa się z Ligi Narodów

WIEDEN, (PAT). Prasa tutejsza zgodnie wyraża przekonanie, że uznanie przez Austrię cesarstwa włosko-abisyńskiego nie oznacza wcale wycofania się z Ligi Narodów. Przeciwnie, Austria pozostaje wierna instytucji genewskiej, wyraża się jedynie za rewizją jej statutu. — „Wiener Neueste Nachrichten” uważa, że porozumienie dotyczące Abisynii, wpływa korzystnie na sytuację bezrobocia w Austrii.

Francja nie skróci służby wojskowej

PARYŻ, (PAT). — Komisja wojskowa izby deputowanych po wysłuchaniu przemówienia ministra obrony narodowej Daladier przyjął 28 głosami (5 posłów wstrzymało się od głosowania) następującą rezolucję, zgłoszoną przez deputowanego radykalnego Miellet: „komisja wojskowa izby uważa, iż ze względu na obecne okoliczności, niemożliwym jest skrócenie czasu służby wojskowej”. Uważając, iż armia powinna być całkowicie obcą polityce, komisja aprobuje oświadczenia ministra obrony narodowej, wyraża mu zaufanie w sprawie maksymalnego wzmocnienia obrony narodowej.

JUŻ NADESZŁY na sez. 1937 nowe modele doskon. RADIOOBIORNİKÓW

ELEKTROTRIT

Odbiorniki te skonstruowane w-g najnowszej zdobyczy techniki odznaczają się niezwykle artystycznym i idealnym tonem oraz nowoczesnym wyglądem.

Ceny dostępne.

Do nabycia wyłącznie w firmie: „AKCESOPON” wł. M. Dobry Nowogródek, Rynek 17.

Warunki dogodne.

Demonstracje na miejscu

Uważaj! Już nadeszły stereofoniczne odbiorniki baterijne i sieciowe 10 lat ciekawo na tak doskonale i tanie odbiorniki. System ratalny Philipsa umożliwia nabycie odbiornika już przy zaliczce 17 zł. Demonstracje i sprzedaż wyłącznie w firmie „ELEKTROTRIT” — Lida, ul. Suwalska 21. Tamże sprzedają się żarówki, żyrandole oraz ładowanie akumulatorów.

Chłop i szkoła

Jeszcze nie wszystko – 1:5.000 i 1:160 – Sieją, ale siał się nie uczą – Malkontenci – Przepracowanie

„Kurjer Poranny“ pisze:

Chłopi oddawna wyprowadzili wydzwignęli się z niewoli poddańczo-pańszczyźnianej, wyrobili w sobie ducha patriotyzmu i obywatelstwa, ale dotąd nie pokonali analfabetyzmu, który jest ową dawną niewolą smutną pozostałością. Analfabetyzm miliona dzieci wiejskich, pozostających poza szkołą, stanowiąc ostatnie najdotkliwsze ogniwo w łańcuchu naszych tragicznych zaległości, wstrząsa do głębi serca i sumienia najznakomitszych ludzi w kraju: ludzi, którzy wiedzą, że każda droga do Polski potężnej prowadzi przez wieś, uginającą się dziś pod ciężarem biedy i niedorozwoju oświaty.

To są słowa bardzo słuszne, to są sprawy pierwszorzędnej wagi. Bo oto na przykład takie cyfry:

Spójrzmy przez chwilę na rażącą dysproporcję, jaka na wyższych naszych uczelniach zachodzi między liczbą studiujących z warstw chłopskich i robotniczych, a liczbą synów sfer dobrze sytuowanych? Na 45 tys. młodzieży akademickiej, studiującej na dwudziestu kilku uczelniach zaledwie ośmiotysięczny zastęp reprezentuje ludność wiejską i robotniczą. Ta statystyka, mówiąca, że 1 student chłop reprezentuje 5 tysięcy robotników i chłopów, gdy tymczasem jeden student dobrze sytuowanego ziemianina reprezentuje za ledwie 160 przedstawicieli swej klasy, jest przerażająca. Ona też usprawiedliwia poczynania młodzieży zdrowej moralnie i fizycznie, młodzieży ideowej, chłopskiej, która ma o co walczyć i wie jakiej przesady wypłenić i jakim krzywdom społecznym wypowiedzieć walkę, dokonać procesu unowocześnienia państwa przez wytworzenie silnej i świadłej demokracji chłopskiej, tej najpotężniejszej bazy naszego mocarstwa w świecie sławiańskim.

A dalej:

Trzeba tak ułożyć warunki, by nie było tego rodzaju paradoksów, że na Wydział Ogrodnictwa SGGW w Warszawie idą w 80% mieszczańskie, a na wydział agronomii w Krakowie nie zapisali się nikt ze wsi. Niewątpliwie kraj dużo traci na tym, gdy uprawę roli trudnią się tylko ci, co nie umieją nic innego, niż orać, siał i żąć, gdy z drugiej strony, na studiach rolniczych spotykają się tacy, którzy z motyką po raz pierwszy mają do czynienia, a brakuje takich, którzy z praktyki doświadczenia bronią, wiedzą, jak, co, kiedy i gdzie siał i hodować należy i warto oraz umieją i pług naprawić i kosę naostrzyć.

Trudno się nie zgodzić na powyższe uwagi. „Kurjer Wileński“ niejednokrotnie omawiał zagadnienie pomocy dla wsi na polu kształcenia. Chodzi nam zwłaszcza o odpowiednio rozbudowany system stypendialny. Że ktoś tam przeciw temu krzyczy, ma widocznie swoje racje:

Dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, przy zjawisku t. zw. „nadprodukcji inteligencji“, słyszy się głosy i narzekania, po co ta młodzież wiejska i robotnicza „ciśnie się“ do uniwersytetów? Komuś bardzo najwidoczniej, zależy, by prawo i obowiązek brania udziału w

tworzeniu nowych i zdrowych elementów kultury i postępu były ograniczone.

„Gazeta Polska“ pisze również o sprawach szkolnych. Autor artykułu występuje przeciwko tym, którzy w stosunku do ostatniej reformy szkolnictwa zastosowali system hałasowania, zamiast rzeczowej krytyki. Sam się chce taką krytyką zająć i pisze:

Dokonano reformy ustroju szkolnego, z którego wagi społecznej może nie dość dotąd zdają sobie ludzie sprawę. Dokonano w programach zmian głębokich, t. j. krystalizacji pewnych wartościowych doświadczeń.

Ale nie dokonano zmian żadnych w organizacji nauczania, t. j. w metodzie ułożenia planu szkolnego, w rozkładzie zajęć szkolnych ucznia, w budżecie jego czasu tak w szkole jak i w domu. Dalej bywa w gimnazjum przeważnie pięć przedmiotów dziennie, a potem po południu jeszcze nowe przedmioty do nauki na następny dzień, a więc zwykle przez jedną głowę ucznia przesuwa się dziennie jakie siedem przedmiotów naukowych. Nie ma odpowiedniego czasu na przedmioty nadobowiązkowe, stąd rozmieszczenie ich wola nieraz o pomstę do nieba. Bywa przecież, że uczeń wraca dopiero koło czwartej na obiad, a bywa czasem i tak, że wraca nie wraca, bo czeka w szkole na popołudniową lekcję muzyki i wraca dopiero pod wieczór. Zdarzają się w czasie i kółka uczniowskie i sport i praca domowa nad lekcjami.

To wszystko będzie się mścić, jak mściło się dotychczas przepracowaniem jednych, zlekceważeniem obowiązków ze strony drugich. Dla nowej pięknej treści nie znalazłono nowej formy, nie szukano jej nawet.

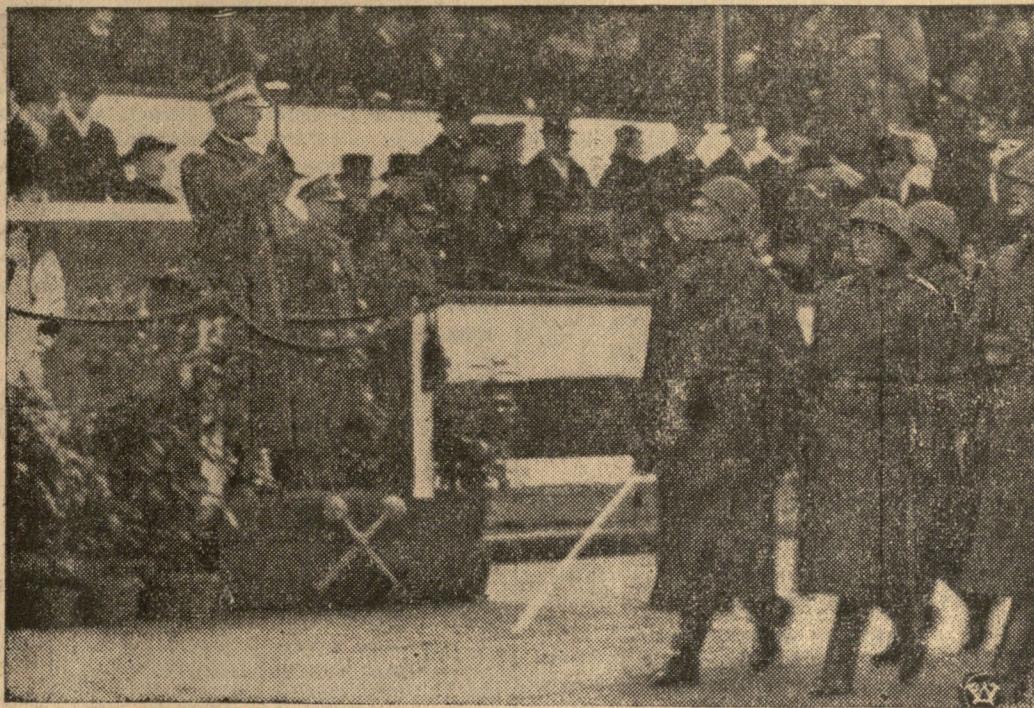
Istotnie, prasa polska zbyt mało miejsca poświęca sprawom szkolnictwa, doli nauczyciela, tym tak ważnym i zasadniczym sprawom. Ten brak zainteresowania może się odbić ujemnie na naszej kulturze. Stan ten musi się zmienić.

Wut.

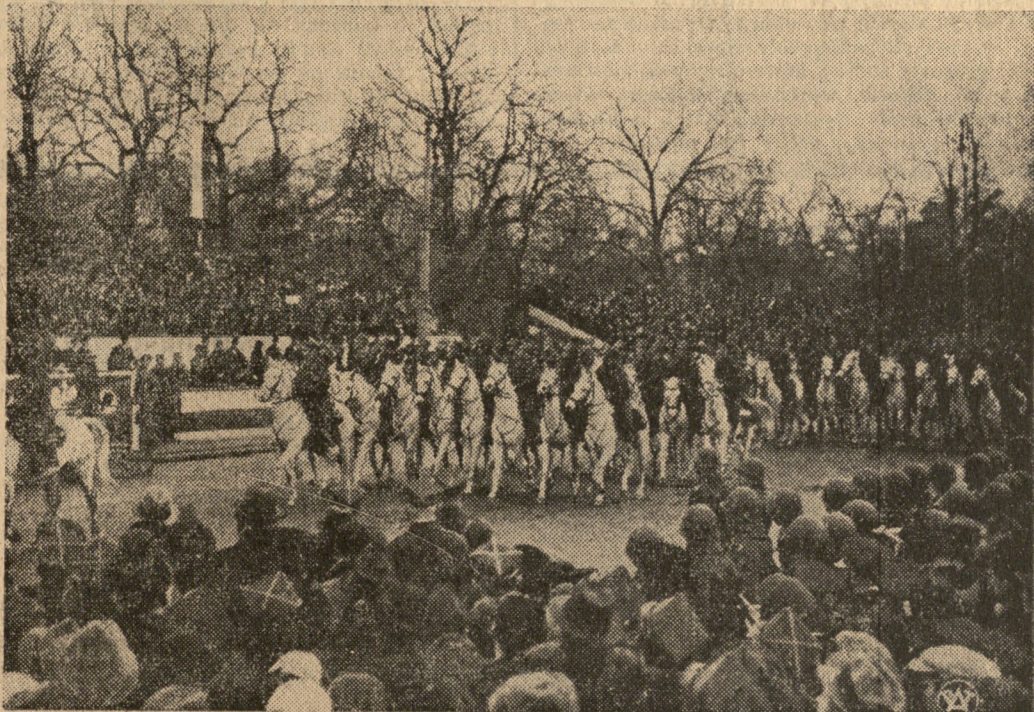
**Pomóżmy bezrobotnym
przetrvąć zimę.**

P.K.O. Nr. 70.204

Wielka rewla armii przed Naczelnym Wodzem



Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz na trybunie, z buławą marszałkowską w ręku, w momencie przyjmowania rewii.



Defilada oddziałów polskiej kawalerii.

Nowy kodeks karny w Rzeszy

Rządowa komisja reformy prawa karnego zakończyła w tych dniach opracowanie projektu nowego kodeksu karnego Rzeszy.

Projekt zaczyna się wstępem, w którym stwierdzono, że niemieckie prawo karne przyniknięte być musi światopoglądem narodowo-socjalistycznym, zadaniem jego jest strzec honoru i wierności rasy i dziedzictwa, zdolności obronnej i siły roboczej, dyscypliny iładu. —

Nacelowane być musi uznaniem zasady, że „pożytek wspólny idzie przed pożytkiem indywidualnym“.

Specjalny dział poświęcono ochronie dziecka. Surowe kary przewidziano za maltretowanie dzieci. Za porywanie dzieci grozi kara śmierci.

Nowe prawo karne zajmuje się obszernie ochroną pracy i gospodarki. Specjalne przepisy karzą strajk i lokaut, marnowanie środków produkcji, zdradę tajemnic gospodarczych wobec zagranicy, złośliwą lichwę żywnościową.

Nowe prawo karne udziela wiele miejsca

„ochronie cześci“. Ciężkie sankcje karne grożą za „spotwarzanie narodu niemieckiego“. Obraz Fuchera jest równoznacznym z obrazem całego narodu. Szczególną formą obrazy narodu są również obelgi w stosunku do partii, Rzeszy, siły zbrojnej, Arbeitsdienstu. Przedmiotem ochrony są również wielkie postacie historyczne Niemiec.

Odrębnie potraktowano sprawę pojedynków. Komentatorzy wyjaśniają, że prawo karne celowo nie o tym nie wspomina, nie chce stosować „podwójnej moralności“ i uważając, że sprawa pojedynków zastrzeżona być musi specjalnym regulaminem honorowym.

UDELIKATNIA I WYBIELA RĘCE KREM PRAŁATÓW PERFECTIO

Święci i potwory, króle i konkwistadory

Dziwimy się my, naród północny, my, których wojny domowe były nikłe, zatargi polityczne kończyły się wrzaskiem, których umiłowaniem wolności nie szło w parze z ujarzmieniem sąsiadujących plemion, by je wymordowywać, dziwimy się że wojna domowa w Hiszpanii jest tak krwawa i trwa tak długo, niszcząc kraj, zabijając sztuki i materiał ludzki. Nie dziwny się. Taki był odwieczny zwyczaj w Hiszpanii, tak jest tradycja narodowa. Naród ten niszczył dobrowolnie wszystkie bogactwa i dobrobyt, jakie w jego ojczyźnie stworzyli Maury, a po odkryciu Ameryki zalany złotem z Nowego Świata, potrafił dojść do nędzy takiej, że głód był stałym mieścankiem wsi i miast, a tam za Oceanem, tak wyniszczono tubylców pałac, całymi wiekami mordując bez litości, że zastąpić ich musiano czarnymi niewolnikami z Afryki, by uprawiali pola dla konkwistadorów i ich potomków.

Główną cechą tej semickiej rasy, mieszaniny krwi Iberczyków, Celtów, Maurów i Żydów, jest bezprzekładny fana-

tyzm, megalomania, wyrosłe na gruncie zdobyczy przy wypędzaniu Arabów, wypędzeniu Żydów i objęciu bogactw przez strzeni w Ameryce w XV wieku, brak przy tym zmysłu praktycznego, chaos w zarządzaniu prowincjami w Europie i poza Oceanem, chaos finansowy, zupełna nieumiejętność organizowania się. Zdobywanie prowincji za prowincją dla rozkoszy, zdawałoby się, posiadania, mordowania, zmuszania, dla władzy, dla niszczenia tego co jest i tworzenia nowych form życia. Ale tych form właśnie już zdobywcy narzucić nie umieli. W XVI wieku oszaleli z dumy i pychy; władcy Państwa, nad krajami którego słońce nie zachodzi, królowie hiszpańscy tę oślepłą pychę i przekonanie że cały naród jest wybrany od Boga, który się specjalnie opiekuje ich krwawymi rządami, wpoili w społeczeństwo. Naród parł przed siebie w jakimś obłądnie. Wygnał miliona Żydów i Maurów oraz nadmierne podatki i protekcjonizm faworytów pociągnęły za sobą zupełny upadek handlu. Mimo że terytorialne posiadłości wzrastają, prócz rządów w Niderlandach, w Italii przez prokonsulów, w Ameryce przez satrapów, papież i król Francji są niewolnikami Hiszpanii w polityce międzynarodowej. Kraj jest ubogi i coraz uboższy. Stosy płoną i ludność

wyniszcza głód i inkwizycja. Pod władzą kalifów Hiszpania doszła była do wspaniałego rozkwitu nauk, uniwersyte ty w Salamance i Kordobie słyną na całą Europę, 13 tysięcy warsztatów tkackich pracuje w tym mieście. Handel, wyrób sukna, ozdób, zbroi, broni (szpada z Toledo), rozwożone są wszędzie, ty sięce okrętów płynie od brzegów Hiszpanii. Żydzi trzymają handel w rękach. W XVII wieku za króla Karola II Hiszpania posiada sześć warsztatów tkackich i 400 okrętów, a na ulicach Madrytu odbywają się bitwy głodowe o kawałek chleba, dziesiątki tysięcy żebraków płynie z okolic by znaleźć pożywienie, najdumniejsi grandowie zastawiają srebra. Wszyscy są bez pieniędzy, zaczawszy od królów. Na tronie hiszpańskim zasiadają przeważnie degeneraci i idioci, dynastia Habsburgów, potem Burbonów, przedstawia typy zwyrodniałców w każdym kierunku, istne panopticon! Taki Filip II twórca wariackiego Escorialu, spowiada się przez trzy dni przed śmiercią w strachu czy wszystkich spalił heretyków?

Joanna Szalona tak kochała swego pięknego męża, że trupa jego owiniętego w złotogłowi chowała w sypialni. Karol V, kazał się zamknąć w trumnie i odprawić nad sobą egzekwie, za życia,

Karol II, niemowa do lat 10, nie mógł normalnie jeść z powodu nie schodzących się szczęk i wściekał się, że nie może dosiąść koni z gobelinów. Filip V urządził sobie 54 auto-da-fe, za czasów swych rządów.

Okrucieństwo, ta wrodzona właściwość Hiszpanów, to była jedyna cecha jaką nabyli ci obcy władcy panujący nad krajem, gdyż wraz z całym ludem chętnie asystują w walkach byków i nie omieszkać wraz z całą rodziną przypatrywać się całymi dniami wspaniałym widowiskom Auto-da-fe czyli paleniu heretyków, co trwało na Placa Mayor np. w 1680 roku w Madrycie od 7 rano do 10 wieczór, w różnych warjantach, jak np. Quemadero, zamykanie skazanych w rozpalonych do czerwoności figurach apostołów, lub w najeżonych kołkami posągach żelaznych dziewięć. Nie mówiąc już o całym, dokładnie opracowanym systemie tortur, świętej inkwizycji: próbie żelaza, ognia, wody (wlewanie wody przez usta aż do pęknięcia delikwenta, wykręcanie mu członków, wieszanie cię żarów u nóg powieszonemu za ręce, ściśnięcie stóp w trzewiki żelazne, rozciąganie na ruszcie rozpalonym, przypiekanie boków, odcinanie członków i t. p. rozlicznych koncepcjach rozpalonych do szaleństwa mnichów, ogarniętych sza-

Alfons XIII z ratunkiem dla hr. Zamoyskiego

Pomoc ex władcy Hiszpanii krewniakowi

Prasa doniosła: Przed kilku miesiącami wystawiono na licytację dobra hr. Zamoyskiego na Spiszu i Orawie. Najcenniejszą częścią tego majątku, to kąpieliska Drużbaki, które nabyli dwaj inżynierowie czescy za sumę 2,175,000 koron cz.

LISTY DO KREWNIKA.

Próżno hr. Zamoyski pisał listy do swego szwagra, bogatego ciągle jeszcze, mimo, że wygnanego b. władcy Hiszpanii, Alfonsa XIII.

Eks-król gniewał się na krewniaka z powodu jakichś nieporozumień rodzinnych i odmówił pomocy. Zdawało się, że bankructwo już jest przypieczętowane.

Stało się jednak inaczej. Władze czeskie nie uznały transakcji, dokonanej przez wspomnianych inżynierów, ponieważ nie mieli pozwolenia urzędu ziemskiego. Kupno zostało anulowane — groziła nowa licytacja.

I teraz zjawiał się „książę z bajki”, który wybawił swego kuzyna z niedoli. Król Alfons polecił swemu londyńskiemu bankowi, ażeby dokonał sanacji interesów.

KLEJNOTY.

Również wykupiono zastawione przez hr. Zamoyskiego klejnoty. Gdy król Alfons opuścił Hiszpanię przybył do zamku hr. Zamoyskiego w Starej Lubawie trzy dobrze wypakowane wozy, w których znajdowały się skarby b. króla oraz prezenty ślubne, które otrzymała siostrzenica króla Alfonsa, wychodząc za Zamoyskiego.

Skarby króla powieziono dalej, a klejnoty infantki pozostały, ażeby też powędrować do

lombardu w Bratislawie. Znajdowała się tam m. in. korona matki Alfonsa. Za klejnoty te wypłacono milion koron zastawu, ale hr. Zamoyski otrzymał znacznie mniej, gdyż dużą część pochłonęli pośrednicy.

Warto też dodać, iż posag infantki wynosi 10 milionów dolarów w złocie oraz roczne alimenty, wypłacane jej w sumie 300 tys. koron czeskich.

W DRUŻBAKACH.

Po tak szczęśliwym zakończeniu sporu rodzinnego, Drużbaki przygotowują się na przyjęcie b. króla. W Drużbakach po raz pierwszy będzie sezon zimowy, uświetniony międzynarodowym turniejem hokejowym. Również urządza się zamczek hr. Zamoyskiego „Villa Thermia”, w którym zamieszka też infant Alfons, ożeniony niedawno z siostrzenicą eks-cesarzowej Zyty.

Nowa droga do Indii

Obawa o bezpieczeństwo dróg komunikacyjnych przez kanał Suezki skłania Anglię do stworzenia drogi zapasowej. Ta niepewność szczególnie się wzmogła po zajęciu Abisynii przez Włochy. Dlatego to Anglia czyni wciąż nowe wysiłki nie tylko w celu umocnienia swoich pozycji we wschodniej części morza Śródziemnego, lecz także w rejonie Zatoki Perskiej, morza Arabskiego i Oceanu Indyjskiego. Już od dość dawna rozpatrywany jest w Anglii projekt stworzenia drugiej drogi do Indii, dogi kombinowanej — morskiej i powietrznej. Droga ta była zakreślona z portów Bliskiego Wschodu w linii powietrznej na Bagdad, wyspy Zatoki Perskiej do Karachi w Indiach.

W związku z tym doniosło znaczenie ma wiadomość o koncesji na eksploatację pól naftowych wzdłuż Zatoki Perskiej od El Hasa do cieśniny Ormus na przestrzeni 1000 km., wydanej angielsko-irackiemu towarzystwu. Angliści mają zamiar wykorzystać cenną strefę naftową w celu stworzenia w Zatoce Perskiej szeregu sil-

nych baz morskich oraz powietrznych. W szczególności pragną Angliści wykorzystać dla swoich celów wyspy Bahrein. Już przed rokiem, w czasie wojny włosko-abisynijskiej, kiedy stosunki anglo-włoskie uległy silnemu napięciu, odbyły się w rejonie Zatoki Perskiej, manewry powierzone i morskie. Celem tych manewrów była nie tylko demonstracja potęgi brytyjskiej sił zbrojnych, ale też zbadanie lokalnych warunków dla wytknięcia drugiej drogi do Indii. M. D.

Tępienie pseudoliterackich utworów

Władze administracyjne stwierdziły ostatnio rozpowszechnienie się pseudo literackich i kabaretowych wierszy, produkowanych przeważnie przez autorów dzielnicy północnej Warszawy.

Komisariat rządu skonfiskował zbiór piosenek p. t. „Wielka zbrodnia dziewczyny” wydany przez znanego w tej branży autora Lucjana Krulickiego (pl. Parysowski 1).

Tytuły niektórych piosenek brzmią następująco: „Straszne zemstwo uwodzonej dziewczyny, która zastrzela z dzieckiem na ręku swego narzeczonego”, albo „Dziewczyna z dzieckiem zemściła się”.

Warto, by akcja tępienia podobnej „literatury” przeniosła się i na prowincję. U nas na przykład w Wilnie miałyby płonąć bardzo bogaty...

Na jednej łodydze 100 chryzantem

W palarni w ogrodzie Saskim nastąpiło otwarcie „Wystawy Złocieni” (chryzantem), wyhodowanych na plantacjach miejskich. Pokaz złocieni odbywa się w ciągu całego dnia, przy czym dostępny jest dla publiczności bezpłatnie. Sensację budzą złocienie tokijskie, posiadające tę właściwość, że na jednej łodydze kwitnie ponad 100 kwiatów.

Poraz setny usiłował popełnić samobójstwo pod wpływem wódki

W Warszawie osobiście rekord pobili L. Kacprzykowski, lat 34, włoścza, mieszkający stale w „cyрку” (schronisko dla włoścogów). Popelniał on samobójstwo, zadając sobie nożykiem liczne rany cięte lewego przedramienia. Charakterystycznym jest, że zamachu samobójczego Kacprzykowski dokonał na ul. Leszno, w odł. 50 m. od ambulatorium Pogotowia. Policjant, który go podniósł i udzielił pierwszej pomocy, nie miał więc większego trudu z odprawadze-

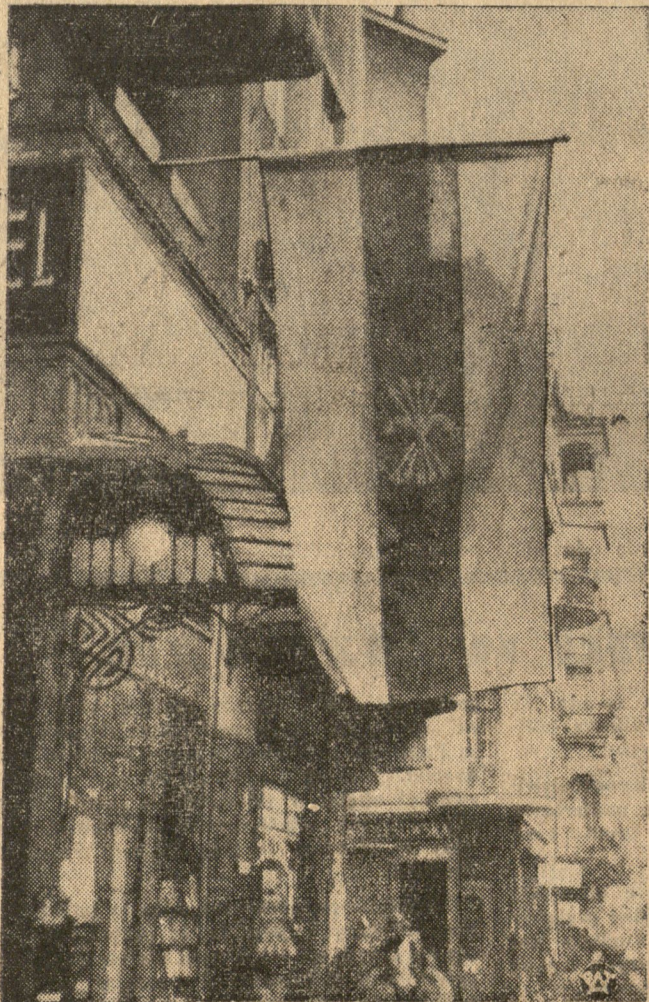
Czyżby najmłodsza polska gwiazda filmowa



W Lublinie odkryto najmłodszą przyszłą gwiazdę filmową, 3 1/2-letnią Grażynkę Ossowską. Ciemnooka blondyneczka jest niezwykle fotogeniczna i od roku już zdradza zamiłowania scenicznego. Dzieckiem zainteresowały się sfery filmowe stolicy. Grono artystów z Jarossym na czele uważa małą Grażynkę za fenomen zdolności scenicznych i stawia horoskopy, że dziecko to w krótkim czasie będzie polską Shirley Temple.

Student żąda odszkodowania za stracony rok

Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo o odszkodowanie za skutki wypadku samochodowego. Samochód ciężarowy firmy „Citroen” przejechał w pobliżu parku Skaryszewskiego studenta wydziału humanistycznego, Edmunda Krzysztofika, zadając mu szereg ciężkich obrażeń cieleśnych. Pchnięciem powoda wystąpił z tego tytułu o odszkodowania w wysokości 20,000 zł, przy czym powództwo zawiera w swej części składowej niespotykane jeszcze dotąd roszczenie o wynagrodzenie strat moralnych z powodu utraty jednego roku studiów. Student, który padł ofiarą wypadku samochodowego nie mógł bowiem w terminie przystąpić do egzaminu i utracił rok.



Sztandar powstańców hiszpańskich na gmachu konsulat hiszpańskiego w Poznaniu

Na gmachu Konsulatu hiszpańskiego w Poznaniu powiewa złotoczerwona flaga narodowa hiszpańska, ustalona jako flaga państwowa, przez wodza wojsk powstańczych gen. Franco. Flaga ta została wywieszona z okazji spodziewanego wkroczenia wojsk powstańczych do Madrytu.

taństwem, a działających w imię... Boga... Torquemado spalił sam 8 tys. ludzi, aż w Rzymie musiał się z tego „żniwa” tłumaczyć.

Okrucieństwo to przenieśli zdobywcy Ameryki ze swej starej ojczyzny do nowej, gdzie niebawem po częściowym wyniszczeniu tubylców, którzy się łączą z częstokroć z białymi przeciw nieprzyjaznym kacykom, rozpoczęli walki pomiędzy sobą, w celu oderwania zdobytych prowincji na własny i potomstwa użytek. Walki te, to potworny obraz okrucieństwa i pomysłowości w znęcaniu się nad ludźmi. Nazwiska braci Pizarro, Korteza i oswobodziciela Ameryki Południowej Bolívara, zapisały się krwawo w dziejach ludzkości.

„Cała literatura hiszpańska to mordy”, pisze Fombona, Amerykanin po całe społeczeństwo od góry do dołu składa się z zarozumiałców nieznoszących krytyki, dumnych ze swych łachmanów, wytrzymałych na chłód, głód i pragnienie, nie dbających o wygodę ani komfort. Zniszczywszy cywilizację Maurów, nie na to miejsce sami nie stworzyli, zdolni obejść się bez wszelkich cywilizowanych dodatków do życia codziennego, gotowi wszystko poświęcić dla religii swojskiej pojętej, (chrzest krwi

i ognia dla tych, co odmawiają chrztu z wody), oraz dla honoru. Duma kasty lijskiej, arogancja aragońska, pustka i ignorancja, indolencja i zakochanie w cechach narodowych: to Hiszpan. „Honoru obraza topi się w krwi całej”, powtarza Hiszpan, mordując bliźniego, a don Juan Tenorio woła że „chwila prawdziwej skruchy, duszy zbawienie przynosi”.

Nie znaleźć nazwisk hiszpańskich w świecie uczonych lub ekonomistów, odkrywców w rodzaju tych dobroczyńców ludzkości jak Pasteur, Koch, Curie-Skłodowska, odkrywcy dla nauki jak Nansen... Krwawi żołnierze, święci, artyści, ofiary dorobek Hiszpanii w dziele ludzkości. Cervantes XVI w. był wojownikiem. Calderon de la Barca XVII w. — był duchownym, a jednak pisał prócz religijnych dramatów, gdzie mordują się dla ocalenia swego honoru. Lopez de Vega, który zostawił 2 tys. sztuk teatralnych odznacza się tym samym charakterem. A święci? Namiętni asceci, zadający sobie tortury ciała i szalejący z ekstazy miłosnej do Chrystusa, a zarazem wojownicy, zawsze zwalczający i tworzący nowe formy życia duchowego i cielesnego, zawsze gwałcители otoczenia. Św. Teresa d'Avila przebiega Hiszpanię zakładając 16 nowych klasztorów swego

zakonu który odnawia, jednocześnie z nią żyjący ukochany przyjaciel św. Jan z Avila, osiąga wysoki stopień umartwień (oboje podpadli pod sąd Inkwizycji), św. Piotr z Alkantary 30 lat śpi w pustelni na głazach, poszcząc nieprawdopodobnie, św. Franciszek Xawery (XVI w.), przebiega Indie, Japonię, Chiny, nawraca po 10 tys. naraz kolorowych, broni ile może zamęczanych przez zdobywców miedzianokórnych bliźnich. Ignacy Loyola, figura genialna, asceta wysokiej miary, w 1524 r. twórca Zakonu wojującego „Societatis Jesu”, dla walki z herezykami. Zakon ten zwróciwszy się do umysłu i wyobraźni ludzkiej, zapanował politycznie nad wieloma rządami, mimo, że był wypędzany z różnych krajów i nawet przez papieża Klemensa XIV zniesiony. Wreszcie wybór poezji narodowych „Cyd Campeador”, Rodryg Ruy Diaz de Biwar, taki, jakim go przedstawiają poematy i Cancones, z XII i XIII w. i późniejsze, to awanturnik i szaleniec: odmówił przysięgi wiernopoddańczej Alfonsowi VI swemu królowi, awanturując się u papieża o honory dworskie, aż papież rzuca nań klątwę, walczy tak bohaterstwo przeciw Maurom że staje się wcieleniem rycerskiej grandezzy hidalgów i honoru hiszpańskich rycerzy,

choć torturuje w bestialski sposób Cadiego kalifa Walencji.

Nie dziwny się walkom w Hiszpanii! Była krwawsza i bardziej zawzięta niż jakieś inne państwa w swych wewnętrznych wojnach i stosowała je częściej. Gdy cały naród, z małymi wyjątkami, bronił się od najeźdźców Francuzów w 1808 r. wiedząc coś i Polacy o nieludzkiej odwadze oberwanców guerillasów), było to bohaterstwo i patriotyzm, mimo że walczyć o przywrócenie na tron wstrętnego, upodłanego i despotycznego Ferdynanda VII było idiotyzmem ale gdy rozgorzała za 35-letniego panowania jego córki Izabelli, tyłuż lat trwająca wojna domowa dla Don Carlosa, brata Ferdynanda, to już było, niszczącym szaleństwem. Rewolucja w 1868 roku zrzucająca Izabellę z tronu i ogłoszenie swobód religijnych (po raz pierwszy!), proklamowanie w 1873 r. Republiki, i nowa carlistowska wojna, stłumiona w potokach krwi, poczym nastąpiło uznanie ostatniego króla Alfonsa XIII, to tylko pobieżnie wspomniane epizody historii hiszpańskiej, jednej z najbardziej krwawych jakie istnieją.

Hel. Romer.

Uczelnia zamknięta — zajścia trwają

Kwestia żydowska jest zagadnieniem nadzwyczaj ważnym. Ale — jak to wczoraj zaznaczyliśmy — atmosfera bójki nie jest chwilą odpowiednią do stawiania tego pytania na właściwej płaszczyźnie. Pisaliśmy już o tym i jeszcze wrócimy, ale w innej chwili.

W życiu polskim nie można żadnych spraw rozwiązywać bójkami. To prowadzi do anarchii. Anarchii dość mieliśmy w naszych dziejach. Trzeba z tym skończyć na zawsze i bezapelacyjnie.

Dziś tylko mały szczegół, jakże charakterystyczny:

Młodzież akademicka złożyła podanie do starostwa z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie pochodu po mszy św. w Ostrej Bramie do kościoła św. Jana, połączonego z uroczystym zawieszaniem tam ryngrafu z Matką Boską.

Prawdziwie chrześcijańskie uczucia: czwartek bić, piątek bić, sobota (o! zwała sobota) bić — w niedzielę wieszać ryngraf. Dowodzi to niesłychanej głębi uczuć religijnych.

W istocie chodzi o co innego: o samkemonowanie wypadków z tygodnia niedzielnymi uroczystościami. To trzeba jasno powiedzieć i... osądzić.

A. G.

Dzień wczorajszymi minął w Wilnie pod znakiem studenckich zaburzeń antysemitycznych. — Uniwersytet nieczynny. Specjalne powiadomienia o zawieszeniu wykładów, prócz ogłoszenia ich w prasie, zostały wywieszone u drzwi wejściowych wszystkich zakładów uniwersyteckich.

Wilno obudziło się pod wrażeniem smutnych zajęć z dnia onegdajszego. Spotkał je smutny, płaczący kapuśniakiem, bezbarwny jesienny dzień. Każdy czytający szukał w pierwszym rzędzie sprawozdań z ostatnich wypadków. Usunęły one na dalszy plan nawet wydarzenia hiszpańskie.

W kawiarniach, w restauracjach, na ulicy, wszędzie prawiono o zajściach na uniwersytecie. Sądono jednak, że na tym koniec, że zajścia się nie powtórzą, tymbardziej, że wykładów na uniwersytecie nie ma. Przypuszczenia okazały się nieślusne. W ciągu dnia wczorajszego zanołowało szeregi dalszych wystąpień ze strony studentów endeckich, w tym zdemolowanie redakcji dwóch gazet wileńskich.

ZGROMADZENIE PRZED ZAMKNIĘTĄ BRAMĄ

Policja mając na względzie, ewentualną możliwość dalszych wystąpień ze strony części młodzieży akademickiej, od samego rana była w pogotowiu. Na ulicy można było zaobserwować wzmożoną służbę patrolową. Przewody telefoniczne co chwila przynosiły meldunki do Komendy Policji o ruchach większych grup studenckich, gromadzących się w rozmaitych punktach miasta.

Około godziny jedenastej liczniejsza grupa studentów zgromadziła się u bramy przy głównym wejściu do USB. przy kościele św. Jana. Brama była zamknięta. Studenci chcieli jednak, mimo wszystko, dostać się do środka. Ponieważ zachodziła obawa agresywniejszych wystąpień, policja wezwała studentów do rozejścia się. Wezwanie poskutkowało. Podczas tego incydentu żadnych zajęć nie zanotowano.

ZDEMOLOWANIE LOKALU REDAKCYJNEGO „KURJERA POWSZECHNEGO“

Około godziny dwunastej w dzień zaalarmowano komendę policji o zdemolowaniu lokalu redakcyjnego „Kurjera Powszechnego“.

Jak wynikało z relacji dwóch pracowników administracji tego pisma studentek USB. Janiny Wasilewskiej i Natalii Wojtuszewiczówny, w których obecności wypadek miał miejsce około godziny dwunastej do lokalu redakcji przy ul. Benedyktynskiej wkroczyła grupa studentów endeckich w liczbie od 20 do 25 osób, przyczem część została na ulicy wejścia frontowego, obstawiając jednocześnie tylne wejście.

Studentów po krótkiej wymianie zdań i zapytaniu gdzie jest redaktor, którego nie było, zaczęli demolować lokal. Stukali oni, jak to stwierdziła następnie policja 32 szyby, rozbili żarówki, zerwali instalację elektryczną, a w pierwszym rzędzie przerwali przewód telefoniczny. Pobito również parę kłamarzy oraz wyrzucono przez okno drugiego piętra na bruk maszynę do pisania. Maszyna uległa całkowitemu zniszczeniu. Thuczenie szyb odbywało się przy pomocy pogrzebaczki oraz szynbry od pleca, który jeden z napastników wyciągnął. Były też i łaski w robocie.

Po dokonaniu dzieła zniszczenia sprawcy szybko oddalili się. Po chwili na miejsce wypadku przybyła policja. Wszczęto dochodzenie, szczegóły i przebieg którego stanowią tajemnicę władz prowadzących dochodzenie.

Po upływie półtora godziny zanotowano na ul. Benedyktynskiej nowy fakt, którego nie po doba pominać milczeniem. Młodzi chłopcy z pobliskiej szkoły powszechnej „dobili“ dwie szy-

by. Dwóch chłopaków, idących za przykładem starszych przytrzymał jeden z pracowników powyższego pisma.

DEMONSTRACYJNY POCHÓD.

Około godziny trzeciej p. p. od Domu Akademickiego przy ul. Bouffalowej ruszył w kierunku miasta pochód studencki w liczbie od 150 do 200 osób. Pochód wznosząc rozmaite okrzyki antyżydowskie skierował się ul. M. Pohulanka ku Poznańskiej. W chwili kiedy pochód minął ul. Poznańską, przy której mieści się lokal dziennika żydowskiego „Tog“, grupa studentów endeckich wtargnęła do lokalu redakcyjnego tego dziennika.

ZDEMOLOWANIE REDAKCJI „TOG“.

W lokalu redakcyjnym wybito kilka szyb. Ponadto ktoś od strony ulicy cisnął kamieniem z taką siłą, że przebiwszy szybę zrobił wybój w kafłowym piecu lokalu redakcyjnego znajdującego się na vis-a-vis okna.

Podczas najścia na lokal redakcyjny „Togu“ znajdował się w nim właściciel drukarni, 56-letni drukarz A. Szwalich (ul. Kasztanowa 4).

Szwalich usiłował stawiać opór, lecz został niemilosłownie pobity. Podczas przesłuchania przez policję mówił, że bito go łaskami i kastami. Odnosił on szereg uszkodzeń i został przewieziony do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Wypadek ten trwał kilka chwil, kiedy na miejsce wypadku przybyła naogół bardzo szybko interweniująca policja, już nikogo ze sprawców na miejscu wypadku nie było. Policja wszczęła dochodzenie.

Tymczasem pochód studencki przeszedł ulicą Ludwiską, gdzie rozbito po drodze gablotkę Teatru „Nowości“, poczym udał się pod gmach USB. od strony placu Napoleona i wszedł na dziedziniec uniwersytecki imienia Piotra Skargi.

ZABLOKOWANI NA DZIEDZINCU PIOTRA SKARGI.

W niespełną parę minut policja otoczyła ze wszystkich stron gmach uniwersytetu, obstawiając wszystkie wyjścia. Nie wiadomo bowiem było, którym wyjściem zgromadzeni studenci mogą ruszyć w kierunku miasta. Władze były zdecydowane nie dopuścić do kontynuowania pochodu.

Tymczasem studenci formalnie zablokowali się na dziedzinie uniwersyteckim zamykając od wewnątrz wszystkie bramy.

Na ulicy wzdłuż chodników zaczęli się gromadzić ciekawscy. Na placu Napoleona dostrzegamy kilku konnych policjantów oraz samochód ciężarowy rezerwy policji. Ukazuje się czarna maszyna komendanta policji, który objeżdża teren ze wszystkich stron, dopatrując by wszystkie wyjścia były dobrze obstawione. Większe patrole policyjne ustawiły się również niedaleko głównej bramy wejściowej przy kościele św. Jana oraz od strony ul. Zamkowej.

Tymczasem na dziedzinie Piotra Skargi odbywał się zaimprowizowany pakt otwartym niebem wiec młodzieży endeckiej. Krzyki donosiły się na ulicę, budząc ciekawość wśród przechodniów. Wiec odbywał się oczywiście bez pozwolenia rektora.

DELEGACJA DO REKTORA.

Samozwańczy „wiec“ wybrał delegację, któ-

ra udała się do Pana Rektora w celu przedstawienia mu postulatów „zbuntowanej“ części młodzieży. Jakże były te postulaty nie wiemy.

MAGNIFICENCJA NA DZIEDZINCU SKARGI.

Około godziny 5 p. p. na dziedzinie Piotra Skargi przybył J. M. Rektor USB. profesor Jakowski przed którym rozwarła się zamknięta brama prowadząca na dziedzinie Piotra Skargi. Rektor przemówił do zgromadzonych na wulując ich do rozejścia się. Słowa rektora po skutkowały, bowiem młodzież zaczęła się rozchodzić grupkami. Rozchodziła się spokojnie tak że zgromadzona policja nie miała powodów do ingerowania.

WYBICIE SZYBY W SKLEPIE JUBILERSKIM.

Podczas trwania, że ją tak nazwiemy blokad maszyn głównych budynków uniwersyteckich, została wybita szyba wystawowa sklepu jubilerskiego p. Isersa przy ul. Zamkowej 18.

Wypadek powyższy miał miejsce przy następujących, jak nas informują, okolicznościach. Podczas blokady gmachu USB. nagle otworzyła się brama prowadząca z dziedzinie uniwersyteckiego na ul. Zamkową i stamtąd nieznaną sprawcą cisnął duży kamień w szybę znajdującego się po przeciwległej stronie sklepu jubilerskiego. Szyba rozsypała się z brzękiem. — Policjant niezwłocznie był na miejscu, lecz brama momentalnie zamknęła się, chowając za swoją eksterytorialnością sprawcę wybuchu.

WIZYTY DEMONSTRANTÓW W CUKIERNIACH.

Około godziny 6 wiecz. na ul. Mickiewicza zaczęły się gromadzić na chodnikach liczne grupki studentów. Według oceny władz zebrało się w tym czasie na chodnikach około 200—250 studentów endeckich, którzy urządzili demonstracje „najścia“ na kawiarnie.

Przytoczony we wczorajszym naszym spra-

Relacja naocznego świadka w sprawie przedwczorajskich zajęć w Sali Śniadeckich

Podajemy parę dalszych szczegółów z wypadków przedwczorajskich, jakie miały miejsce w Sali Śniadeckich.

Na wykład zgromadziło się więcej osób niż zwykle. Część z nich ostentacyjnie stała na prawym skrzydle, mimo, iż po lewej stronie były wolne miejsca. Po wyjściu profesora z sali prawoskrzydłowi zabrali się do przesadzania wszystkich Żydów na lewą stronę. Powstało zamieszanie. Zaczęły łątać w powietrzu krzesła. Sala zaczęła się gwałtownie opróżniać, przyczem z powodu natłoku przy drzwiach otworzono okna, prowadzące na korytarz i wychodzono przez okna. Prof. Sukiennicki, zawiadomiony przez woźnych o zajściu, wrócił na salę. Usiłował legitymować miotaczy krzesel, miotacze jednak twierdzili, że nie posiadają legitymacji i korzystać ze zwrócenia uwagi profesora w inną

wozdanu incydent w kawiarni „Czerwonego Sztralla“ z wezwaniem do konsumentów Żydów o opuszczenie lokalu i odegraniem hymnu młodych na melodię rewolucyjnej „Warszawianki“ powtórzono w cukierni „Czerwonego Sztralla“, „Zielonego Sztralla“ i Rudnickiego, poczem tłum studentów chodnikami ul. Mickiewicza i Zamkowej udał się na ul. Wielką, gdzie przy ul. Sawicz został przez policję rozproszony.

PODZAS ROZPRASZANIA TŁUMU POLICJA ZATRZYMAŁA KILKUNASTU NAJBARDZIEJ AGRESYWNYCH DEMONSTRANTÓW.

Przytrzymanych odstawiono do Komendy Policji przy ul. Ś-to Jańskiej, gdzie zostali zbawieni.

WYPADKI POBICIA PRZECHODNIÓW.

Wczoraj w nocy do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosił się mieszkaniec miasta Wilna, 42-letni handlarz Rachmiel Werolownik (Śniegowa 1), z pobitą głową. Twierdzi on, że na ul. Kijowskiej napadnięty został przez grupę młodych ludzi, jak twierdzi, studentów, którzy go dotkliwie pobili łaskami i kastami.

Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy.

Wczoraj wieczorem do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosił się znowu 18-letni subiekt Abe Teitelbaum (Wielka 44), który oświadczył, że na ul. Wileńskiej, obok sklepu Dinesa został uderzony przez przechodzących akademików łaską po głowie.

Należono mu opatrunk, poczem powiadomiono o wypadku policję. Pozatem podobnych incydentów nie zanotowano.

KAPUSNIAK ZAKOŃCZYŁ.

Spadły wieczorem deszcz położył kres smutnym zajściom, stądząc widok wysmienile pod nieone umysły pewnej części młodzieży akademickiej, która zapomniawszy o godności własnej dopuściła się wczoraj szeregu brzydkich występów. (c).

Pudry, kremy Cedil'a są modne, niedrogie, zdrowe i niezawodne

Zbiórka pieniężna na pomoc zimową dla bezrobotnych odbędzie się na terenie miasta Wilna w sobotę dnia 14-go i w niedzielę dnia 15-go listopada r. b.

Niechaj nikt z mieszkańców Wilna nie uchyli się od spełnienia swego obywatelskiego obowiązku i wrzuci do puszek chociażby najskromniejszy datek!

Zbiórkę zarządził Miejski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, na którego czele stoi Prezydent miasta Wilna. Technicznym zorganizowaniem zbiórki zajęła się sekcja finansowa pod przewodnictwem dyrektorów banków pp. Kukulaka i Miłkowskiego. Zaproszono do sali obrad Rady Miejskiej przedstawicieli wszystkich organizacji społecz-

nych bez różnicy wyznania i narodowości i organizacje te objęły poszczególne punkty zbiórkowe i ulice miasta.

W sobotę od godz. 11 do 16, w niedzielę od godz. 10 do 16 przeprowadzona będzie zbiórka uliczna.

W cukierniach czynni będą kwestarze i kwestarki w sobotę i w niedzielę w godzinach od 18 do 22.

W restauracjach i lokalach rozrywkowych przeprowadzą kwestę w sobotę członkowie Klubu Włóczęgów, w nie-

dziale akademicy z korporacji Kresovia.

Każda puszka będzie opieczętowana przez Komitet Miejski, zaś osoby, zbierające pieniądze do puszek będą miały legitymacje podpisane przez przewodniczącego Komitetu prezydenta miasta dr. Wiktora Maleszewskiego i przez skarbnika Komitetu dyrektora Jana Brzozowskiego.

Puszki wydawane będą poszczególnym organizacjom w sobotę od godziny 8-ej rano.

Po ukończonej zbiórce ulicznej puszki i pieniądze oddawane będą o godz. 16 do 18 Komitetowi Miejskiemu w Zarządzie Miasta przy ul. Dominikańskiej Nr. 2, gdzie czynna będzie specjalna komisja, która otwierać będzie puszki i obliczać złożone ofiary. W skład tej komisji zaproszono p. prezydentową Maleszewską, radcę Okręgowej Izby Kontroli Państwowej p. Cywińskiego, pięciu urzędników Banku Polskiego i innych.

Na miasto wyruszą samochody, z których młodzież akademicka rozrzucać będzie ulotki propagandowe. W poprzek ulic Mickiewicza, Wielkiej, Dominikańskiej i innych zawisną transparenty z napisami, przypominającymi zbiórkę.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Pomnik poległych bohaterów w Szarkowszczyźnie

W dniu 11 bm. w Szarkowszczyźnie pow. dziśnieński, odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika ku czci Poległych Bohaterów. Pomnik został wzniesiony staraniem miejscowego Koła Rezerwistów. W podziemiach pom-

nika złożono prochy 5 nieznanych żołnierzy polskich, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej, ekshumowanych z mogił przydrożnych. Na szczycie pomnika umieszczony został głaz granitowy z symbolem narodowym.

Uroczystości gimnazjalne w Głębokiem

11 bm. w Głębokiem odbyło się uroczyste przekazanie dla Gimnazjum im. Unii Lubelskiej gabinetu fizyczno-przyrodniczego ufundowanego w subsydiów Dziśnieńskiego Powiatowego Zw. Samorządowego, zawieszenie w gabinecie tablicy pamiątkowej im. Wydziału Powiatowego oraz poświęcenie i wręczenie sztandaru, ufundowanego przez Radę Pedagogiczną przy poparciu wojska i miejscowego społeczeństwa.

Aktu przekazania gabinetu fizyczno-przyrodniczego dokonał starosta powiatowy Wiktor Suszyński na ręce dyrektora gimnazjum Leona Wojakiewicza.

Sztandar wręczył pocztowi sztandarowemu mjr. Czarkowski. Rodzicami chrzestnymi byli: plk. dypl. Lucjan Janiszewski, małżonka starosty powiatowego Wanda Suszyńska, starosta Wiktor Suszyński i małżonka dyrektora gimnazjum Helena Wojakiewiczowa.

W uroczystości tej wziął również udział delegat Kuratorium Okręgu Szkolnego Edward Rzeszowski.

Gimnazjum w Głębokiem przeszło kilka szczebli rozwoju.

Wstępny okres — to rok 1926—27, w którym założone zostały kursy gimnazjalne p. n. „Komplety Gimnazjalne”, a następnie zmieniono nazwę na „Prywatne Polskie Gimnazjum Humanistyczno-Koedukacyjne im. Unii Lubelskiej” z prawami publiczności.

W r. 1931 wzniesiony został nowy gmach dla gimnazjum, który został w roku 1934 rozbudowany wskutek zwiększającej się liczby uczniów.

Pierwsze egzaminy maturalne odbyły się w r. 1931 i do roku 1936 wyszło z gimnazjum 80 maturzystów.

Gimnazjum liczy 215 uczniów.

Historia szkoły ściśle związana jest z działalnością społeczeństwa głębockiego, które dołożyło wiele wysiłków i starań, by zapewnić środki materialne dla szkoły, dążąc do upaństwowienia gimnazjum, by nadal placówka ta promieniowała kulturą polską i pełniła swe zaszczytne zadanie na Kresach oraz przeciwstawiała się skutecznie tej ideologii, jaka płynie ze wschodu.

Sześćioletni plan budowy szkół w Wilnie

Jak się dowiadujemy, magistrat m. Wilna opracował projekt budowy nowych gmachów szkolnych na terenie miasta. Realizacja planu obliczona jest na 6 lat. W ciągu tego czasu ma być wybudowanych 10 gmachów szkolnych,

przeważnie na peryferiach miasta.

Już na wiosnę r. prz. rozpoczęta ma być budowa monumentalnego gmachu, obliczonego na pomieszczenie dwóch szkół powszechnych. Budynki mają być wybudowane wg najnowszych wzorów.

Zjazd regionalny inteligencji katolickiej archidiecezji wileńskiej

W porozumieniu i po uzgodnieniu z Komitetem Jubileuszowym Obchodu 400-lecia urodzin Ks. Piotra Skargi w Wilnie Koło Wileńskie Zw. Polskiej Inteligencji Katolickiej zwołuje do Wilna na dzień 6 grudnia rb. Zjazd regionalny inteligencji katolickiej archidiecezji wileńskiej.

Obrady zjazdu odbędą się w godzinach popołudniowych w sali Sniadeckich USB. Na porządku dziennym będą dwa referaty, omawiające zadania inteligencji katolickiej w dobie obecnej: 1) Dr. Henryka Dembińskiego — prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego p. t. „Inteligencja katolicka wobec społecznych problemów współczesnej kultury” 2) Rektora Dr. Mariana Zdziechowskiego p. t. „Bolszewizm największy wróg Kościoła i kultury”.

Po referatach dyskusja i rezolucje.

Celem bliższego poznania się uczestnicy zjazdu spożyją wspólny obiad.

Uczestnicy zjazdu wezmą też udział w uroczystościach skargowskich.

Karty wstępu na zjazd i akademie jubileuszową oraz bilety do teatru w związku z uczczeniem Ks. Piotra Skargi i uczestnictwo we wspólnym obiedzie trzeba zamówić zawczasu pod adresem: Komitet Zjazdu Koło Wileńskie Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej Wilno, ul. Zamkowa 8 m. 1.

Dla wszystkich przyjeżdżających na zjazd i uroczystości skargowskie uzyskano zniżkę kolejową w wysokości 50 proc. w drodze powrotnej.

Zakończenie kursu strzeleckiego Zw. Legionistów Polskich

W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się strzelanie o oznaki strzeleckie pierwszego i drugiego stopnia. Zbiórka o godz. 11-ej w strzelnicy na Piłomonicie. W strzelaniu mogą wziąć udział wszystkie b. legionistów, które dotychczas żadnych odznak nie posiadają.

Zagadnienia turystyczne na zjeździe przedstawicieli miast

W okresie 5—6 grudnia rb. odbędzie się w Wilnie Zjazd Przedstawicieli Miast Województwa Wschodnich.

Na zjeździe tym będą m. in. omówione zagadnienia związane z turystyką. — Podstawą do dyskusji na ten temat będzie referat wiceprezesa Zw. Prop. Turyst. Ziemi Wileńskiej Adama Tańskiego p. t. „Zagadnienie rozwoju turystyki na ziemiach wschodnich”.

Prócz tego ekonomiczne znaczenie turystyki będzie uwidatnione również i w innych referatach.

Zmiana brzmienia nazwisk

Jak się dowiadujemy, przy sporządzaniu spisów poborowych zwrócona będzie uwaga na prostowanie brzmienia nazwisk. Wobec założeń przez władze administracyjne zmiany pisowni nazwisk celowo zniekształconych przez zabórce dla nadania im brzmienia rosyjskiego, referat wojskowy magistratu, przy układaniu spisu poborowych, pouczać będzie osoby zainteresowane w jaki sposób można przeprowadzić formalności, związane ze sprostowaniem brzmienia nazwisk. To samo dotyczy nazwisk o brzmieniu śmieszającym.

Komornik Wojciechowski przed sądem

Wczoraj przed sądem okręgowym stanął komornik I rewiru sądu grodzkiego w Wilnie Stefan Wojciechowski, oskarżony o przywłaszczenie 13 tysięcy złotych na szkodę szeregów firm handlowych, banków, instytucji społecznych i t. p. Wojciechowski przyznał się do zdefraudowania 8 tysięcy złotych. Proces trwał do późna w nocy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj. Sprawozdanie z przebiegu procesu zamieścimy jutro. (w).



DOKTOR
M. BRĘDIBORD

Choroby dzieci
Wilno, ul. Trocka 5, tel. 12-99.
Ordynuje od godziny 8—9 i 4—7 pp.

KURJER SPORTOWY

Reforma w sporcie kajakowym

Komisja zawodów Polskiego Zw. Kajakowego opracowała wytyczne dla komisji sportowych okręgów, kapitanów sportowych, klubów sekcji kajakowych na sezon zimowy 1936/37.

Komisja sportowa PZK stwierdza, że praca nad podniesieniem polskiego sportu kajakowego nie jest prowadzona równomiernie we wszystkich ośrodkach kajakowych. Nie wszystkie ośrodki kajakowe pracowały w ubiegłym sezonie w kierunku uzyskania takich wyników, które polski sport kajakowy postawiłby na wyżynie dorównującej poziomowi organizacyjnej i wyniom zagranicznym.

Komisja zawodów PZK stwierdza, że rok 1937 powinien zapoczątkować nową erę w sporcie kajakowym. Będzie on — wstępny do najbliższej olimpiady, na której polski sport kajakowy musi być godnie reprezentowany. Nie pomogą jednak w tym wypadku głoszone zapewnienia owocnej pracy, lecz musi być zorganizowana systematyczna akcja — w wszystkich, którzy pragną nadal pracować w sporcie kajakowym. Dlatego też należy się zastanowić nad programem pracy, gdyż od sezonu zimowego 1936/37 musi się skończyć piastowanie jedynie tytułów. W związku z zamierzoną reorganizacją całego aparatu administracyjnego w polskim sporcie kajakowym komisja PZK wydała następujące wytyczne na sezon zimowy 1936/37.

1) Komisje sportowe okręgów przedstawiają do dnia 30 listopada r. plan pracy w swych okręgach w sezonie zimowym. W pierwszym rzędzie należy wejść w kontakt z miejscowymi władzami WF i PW i zorganizować zaprawę gimnastyczną prowadzoną przez fachowych instruktorów. Należy organizować kursy narciarskie dla kajaków, przy czym w razie braku śniegu lub złych warunków śniegowych — organizować biegi na przełaj. Następnie komisje sportowe okręgów zorganizują zebrań zawodników w większych ośrodkach kajakowych, na których instruktorzy PZK winni zaznajomić zawodników z zasadami racjonalnego treningu.

2) Komisje sportowe okręgów założą do dn. 30 bm. kartoteki zawodników, sędziów okręgowych oraz instruktorów.

3) Kapitanowie sportowi okręgów przygotują do dnia 30 bm. projekt kalendarza sportowego danego okręgu.

4) Kapitanowie sportowi organizują zebrań instruktorów PZK i omówią z nimi plan pracy zimowej oraz plan pracy za rok 1937.

5) Kapitanowie sportowi okręgów prześlą do PZK oświadczenie pisemne, iż zobowiązują się do wytychanej i usilnej pracy w kierunku podniesienia poziomu polskiego sportu kajakowego.

6) Komisje sportowe okręgów PZK, będą przysyłały co miesiąc raporty o przeprowadzonej pracy oraz o pracy ogólnej.

7) Każdy klub, względnie sekcja kajakowa zgłosi nazwisko swego kapitana w terminie do 30 bm.

8) Władze okręgów i klubów wpoją zawodnikom zasadę, iż wszyscy zawodnicy są kolegami, przeciw którym nie należy zwracać się z objawami zawiści, wyższości, względnie pogardy.

9) Władze klubowe pouczają swych zawodników o obowiązku posłuchu i dyscypliny. Wypadki niesubordynacji będą karane.

Ponadto jest jeszcze kilka innych punktów o znaczeniu wewnętrznio-organizacyjnym.

Bardzo to piękne, ale co będzie z Wilnem. Nie mamy bowiem okręgu a kajakowiczów jak grzybów...

Burza nad piłkarstwem Polski Bagno w drużynach ligowych

W związku z wiadomościami jakie ukazały się w prasie śląskiej w sprawie afery przekupienia graczy przez K. S. „Dąb”, dowiadujemy się z kierownictwa ŁKS, że w czasie pobytu ŁKS w Katowicach, kierownik drużyny ŁKS. Porębski rozmawiał przez telefon będąc w hotelu „Savoy” w Katowicach z członkiem zarządu K. S. „Śląsk”, który telefonował z Krakowa około godz. 12 t. j. bezpośrednio po zawodach, zweryfikowanych jako walkower. Przed stawieciem Śląska apelował do drużyny ŁKS, aby wygrała mecz z „Dębem”. Wreszcie zakończył rozmowę tym, iż ofiaruje jakąś poważną sumę na jakiś cel (na FON. lub Czerwony Krzyż) w wypadku odniesienia zwycięstwa przez ŁKS.

Natomiast nie odpowiada prawdzie wiadomość jakoby ktoś obcy przychodził przed me-

czem ŁKS. — „Dąb” do szatni ŁKS. z propozycjami, jak również jakoby przedstawiciel „Dębu” przyłączył się do drużyny ŁKS. jadącej na zawody do Katowic i namawiał graczy do pewnych machinacji. Prawdą natomiast jest, że przed meczem ŁKS. — „Dąb” bawił w Łodzi nieoficjalny przedstawiciel K. S. „Dąb”, który zjawił się w magazynie sportowym, stanowiącym własność jednego z członków zarządu ŁKS. i zakupił u niego pewne drobniaki sportowe. Następnie wszczął rozmowę na temat meczu ŁKS. — „Dąb”. Ten nieoficjalny przedstawiciel „Dębu” starał się przekonać owego członka zarządu, że dla ŁKS. korzystne będzie oddanie punktów na rzecz „Dębu”. Gość ów odszedł dopiero po otrzymaniu kategorycznej odpowiedzi, iż ŁKS-u kupić nie można.

Sport w kilku wierszach

Tytuł mistrza Japonii w tenisie, w grze pojedynczej panów, utrzymał nadal Jamagishi, bijąc w finale Miurę w stosunku 6:4, 4:6, 3:6, 7:5, 6:0.

W Buenos Aires znajduje się River-Plata Athletic Club, liczący 40 tysięcy członków. Klub ten przystąpił do budowy olbrzymiego stadionu, którego trybuny pomieszczą 150 tysięcy widzów.

W niedzielę nadchodzącą rozegrany zostanie w Paryżu międzymiastowy mecz piłkarski Paryż — Budapeszt.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Berlinie mecz piłkarski Niemcy — Włochy. Z tej racji do Berlina przybędzie w niedzielę rano 67 specjalnych pociągów.

W mistrzostwach piłkarskich I Ligi angielskiej prowadzi obecnie Portsmouth (14 gier — 18 pkt.), przed Brentford — 17 pkt. i Sunderland — 16 pkt.

Bawiąc od paru tygodni w Anglii kanadyjska drużyna hokeja lodowego Toronto Dukes, wywalczyła ostatnio pierwsze swoje zwycięstwo, bijąc wczoraj drużynę All Stars w Londynie w stosunku 7:5.

Japonia przygotowuje się energicznie do organizacji igrzysk olimpijskich 1940 r. Szczegółnie kłopoty sprawiają Japonii igrzyska zimowe, wydaje się bowiem, że zorganizowanie przez Europejczyków aż dwóch kosztownych ekspedycji na Daleki Wschód (zimą i latem) znacznie uszczupli liczebność europejskich ekspedycji.

Mimo to, Japonia nie chce zrezygnować z roli organizatora igrzysk zimowych, natomiast zamierza zastosować specjalne zniżki dla zawodników europejskich.

W tych dniach bawiła w Garmisch Partenkirchen specjalna komisja japońska z prezesem japońskiego zw. narciarskiego, baronem Okurą na czele, dla dokładnego przestudiowania olimpijskich urządzeń w Garmisch.

Warto nadmienić, że sport narciarski znany jest w Japonii od r. 1910. Od szeregu lat czynni są w narciarstwie japońskim europejscy trenerzy.

W północnej i zachodniej części Japonii panują dość surowe zimy, a tereny górskie przy pominącej Alpy, przy czym poszczególne wierzchołki sięgają wysokości 3,000 metrów. W tych „ja” polskich Alpach co roku uprawiają sport narciarski dziesiątki tysięcy osób.

Premier rządu francuskiego Leon Blum zapowiedział, że parlament francuski na najbliższej sesji omawiać będzie nowe ustawy na temat wychowania fizycznego i PW.

Mimo oficjalnego zakończenia sezonu sportów letnich, piłkarze wileńscy korzystają z pięknej pogody i organizują turnieje lokalne, który rozpocznie się w najbliższą niedzielę.

Udział w turnieju wezmą niemal wszystkie drużyny wileńskie.

Rozegrany został w Warszawie międzymiastowy mecz ping-pongowy Warszawa—Wilno. Zwyciężyła Warszawa zdecydowanie 9:0 mimo wystawienia rezerwowego składu.

Na odcinku niemieckiej autostrady pomiędzy Frankfurtem i Darmstadt Rudolf Caracciola zaatakował wczoraj na wozie Mercedes-Benz rekord światowy.

Próba powiodła się. W kategorii C (5000 do 8,000 cm) nadstansia 10 km ze startu lotnego uzyskał Caracciola szybkość 332 km na godz., a na 10 mil — 337 km na godz., co stanowi nowy rekord świata.

Rewanżowe mecze naszej reprezentacji w koszykówce i ewentualnie w siatkówce z Estonią i Łotwą, rozegrane zostaną prawdopodobnie w końcu lutego lub w początkach marca w Rydze i Tallinie.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
WILNO, UL. ZAWALNA 13

Poleca: KALENDARZE na r. 1937, OZDOBY CHOINKOWE

Hydroelektrownia — Szyłany

Wybitni fachowcy o projekcie. Najtańszy prąd elektryczny w Polsce. Elektryfikacja licznych miejscowości. Atrakcja turystyczna

Wyruszamy ze specjalną komisją zarządu miejskiego na teren zaprojektowanej hydroelektrowni na Wilii koło wsi Szyłany w pobliżu Wilna. Mamy przed sobą do 20 klm. drogi. Jest godz. 10-ta. Od 9-ej w sali konferencyjnej magistratu komisja obradowała nad planami z terenów.

Za serpentyną ponaroką jesienny wietrzyk, spotęgowany pędem auta zaczyna wyc w uszach i tamować oddech. Trzeba podnieść kołnierz, nacisnąć kapelusza...

— Zimno!

Siedzący obok p. inż. Gliński, radny miejski, jeden z członków komisji, potwierdza skinieniem głowy. Zjeżdżamy z twardej drogi na piaszczystą. Auto podskakuje na jamach i wybojach. Przecinamy kanał, doprowadzający „biały węgiel” do tekturowni Kureca. Waka. Mówimy o niewyzyskany „białym węglu” Wilii. Tak, Szyłany, Szyłany!

Przed nami dwa „fordy”. W pierwszym p. inż. Jenz, naczelnik wydziału technicznego magistratu i dwaj wybitni znawcy w dziedzinie wykorzystywania „białego węgla”. P. inż. Henryk Herbicht, naczelnik wydziału zbiornikowego w ministerstwie komunikacji, jest współtwórcą szeregu zapór wodnych w Polsce. P. prof. inż. Karol Pomianowski ma katedrę budownictwa wodnego w Politechnice Warszawskiej. Oba te nazwiska są związane z budową słynnych zapór wodnych w Porąbce, Rożnowie, Czuchowie, Solinie.

Prof. Pomianowski i nacz. inż. Herbicht zostali zaproszeni przez zarząd miejski w Wilnie jako eksperci dla zbadania możliwości budowy zapory wodnej koło Szyłan.

Warunki bardzo dogodne

Jak wiemy, projekt budowy hydroelektrowni koło Szyłan, jeżeli chodzi o teren ustawienia zapory, naogół został bardzo szczegółowo opracowany przez magistrat wileński. Wybrano miejsce i sporządzono plany na podstawie specjalnie przeprowadzonych pomiarów. Przed powzięciem jednak ostatecznych decyzji zaproszono wybitnych ekspertów, aby posłyszeć rozstrzygającą ocenę.

Można tu budować, czy nie można?

W Rykontach skracamy na „boczne” drogi. Poprzez grząskie błoto, wyrwy — potem polną i leśną drogą dobijamy do wsi Balciny.

— O tam, niedaleko jest Wilia — mówi gospodarz Józef Malarewicz o siwej jak papier czuprynie, wskazując nam drogę.

— A wie pan po co my tam jedziemy?

Gospodarz uśmiecha się i wzrusza ramionami. Żarty. Skąd może wiedzieć dokąd „pany” jadą i po co.

— Szyłany, budowa elektrowni w Szyłanach.

— A! wiem — uśmiech staje się szerszy. — Kiedyż to będzie? My tu czekamy, czekamy na pracę.

Tak, na pracę czeka tu szereg wsi, rozsiątych na piaszczystych nieurodzajnych gruntach pośród malowniczych wzgórz i dolin.

Nareszcie jesteśmy na miejscu. Zaścianek Popy. Kilka chałup i budynków gospodarczych. Jedna z chat nowa, reszta nawpół zgniła o słomianych dachach, pokrytych mchem. Teren łagodnie opada ku rzece. Idziemy przez zieloną ruń żyta.

— Mniej więcej w tym miejscu staną główne budynki — mówi p. inż. Jenz, wskazując jakieś szczątki zrzebu.

W pobliżu jakaś chałupa niska z przybudowaną „imitacją” stodoły. Drzwi otwarte, tuż przed nimi zagłodzona jałowka tępo patrząca na nieznanych intruzów. W sadzie (kilka drzew zżeranych od pnia do pączków przez zwisające wiechcie mchu) — beczy rozpaczliwie owca, uwiązana na „postronku”. Bieda, zaniedbanie. Wiejska „sielanka”.

Tak, będzie tu inaczej, gdy wyrosną

olbrzymie współczesne żelbetonowe budynki, fabryka milionów kilowatgodzin energii elektrycznej.

— W tym miejscu stanie zaporą.

Z lewego brzegu, z terenu niezbyt wysokiego, naogół płaskiego, wzrok biegnie przez spokojny pas wody na wyspę, porośniętą krzakami wikliny. Za wyspą, drugie rozwidlenie rzeki niespokojne i wartkie, a potem prawy brzeg — wysoka stroma skarpa, podmywana przy bardzo dużym wodzie. Zdala na oko skarpa wznosi się na dobre kilkadziesiąt metrów. „Oprze się” o nią, a ściślej głęboko wejdzie w nią prawe skrzydło zapory.

— Warunki tutaj są bardzo dogodne pod względem topograficznym — mówi p. nacz. Herbicht.

Nieco niżej, od miejsca, gdzie ma stanąć zaporą, na brzegach leży bardzo dużo głazów narzutowych. Pada uwaga, że przydadzą się przy budowie. Znowu plus. P. inż. Jenz uzupełnia, że grunt jest na wierzchu piaszczysty i gliniasty, pod spodem zaś na pewnej głębokości znajdują się zwały kamieni.

Rozmowa przechodzi na możliwości dostarczania do miejsca budowy maszyn i materiału. Oczywiście pod uwagę musi być brana przede wszystkim kolej. Od stacji Rykonty do miejsca zapory około 5 klm., do toru zaś kolejowego 3 klm. Jasne, że będzie zrobiony w tym miejscu przystanek.

Dla zbadania podglebia należy robić wiercenia.

- Dwa — trzy rzędy wierzeń.
- W odstępach?
- Od 30 do 40 mtr.
- Do głębokości 15 mtr.
- Lepiej będzie do 20 mtr.

— A wstoku prawego brzegu należy zrobić stolnię. Zbada się w ten sposób układ warstw.

- Czy wiercić można także w zimie?
- Oczywiście.

Podłoże w tym miejscu prawdopodobnie będzie przepuszczalne. Ale to nie strasznego. Zabezpieczyć się tylko odpowiednio podstawę zapory od podmywania. Wzrosną wprawdzie koszty, ale o niewielki procent.

5 milionów złotych

P. inż. Jenz główny twórca projektu budowy hydroelektrowni w Szyłanach podawał kosztorys na około 8 milionów złotych. Prof. Pomianowski i nacz. Herbicht uważają jednak, że koszt budowy nie powinien przekroczyć 5 milionów złotych.

Idziemy w górę rzeki po terenie, który będzie zalany. Zaporą utworzyłaby duże jezioro o szerokości dochodzącej w niektórych miejscach przy zaporze do 1 klm. i o długości do 18 klm. Woda zalałaby bardzo liczne wawozy w stromych stokach przybrzeżnych wzgórz, tworząc prześliczne zatoki otoczone wysokim sosnowym lasem.

Będzie to wtedy jeden z najpiękniejszych zakątków Wileńszczyzny.

— Wtedy powinny tu kursować statki. Na długości 7 klm. od Wilna Wilia będzie w naturalnym stanie, potem zaś znacznie się rozszerzać w spokojną taflę wodną, o bardzo słabym prądzie. Wszelkie sporty wodne będą miały tu doskonałe warunki. Staną tu prawdopodobnie liczne letniska. Słowem — zaporą wodną i sztuczne jezioro będą atrakcją turystyczną Wileńszczyzny. Wsie pobliskie, a szczególnie Rykonty i Szyłany zyskają wiele pod względem gospodarczym.

Wychodzimy z zarośli. Na przeciwległym brzegu rozłożyła się wieś, nieco dalej inna.

— To wszystko zostanie zalane przez wodę — szeroki gest ręki informatora — 300 ha ziemi znajdzie się pod wodą. Powierzchnia zaś jeziora będzie miała do 400 ha.

70 milionów kłw. godz.

Przechodzimy na tematy, związane z produkcją energii.

— Jak jest pana zdanie, panie naczelniku, o projekcie zapory i o możliwościach wogóle?

— Macie złote jabłko — odpowiada p. nacz. Herbicht.

Wileńszczyzna wogóle posiada bardzo dużo energii wodnej, dzięki swoim rzekom, nadającym się doskonale do poruszania silników wodnych. Mają dużo wody, dogodnie spadki. Np. Wilia ma dość wartki prąd i wyniosłe brzegi, co pozwala na dość łatwe piętrzenie wody. Zalety te występują w pełni na zaprojektowanym miejscu koło Szyłan.

Hydroelektrownia w Szyłanach produkowałaby energii elektrycznej rocznie do 70 milionów kłw. godzin. Jest to ilość olbrzymia. Wilno w obecnej chwili konsumuje do 17 milionów kłw. godzin.

Należy przypuszczać, że elektryfikacja szeregu miejscowości położonych w dużym promieniu od Wilna, podniosła by znacznie konsumpcję prądu.

Prąd hydroelektrowni w Szyłanach byłby najtańszy z prądów elektrycznych wytwarzanych w Polsce przez hydroelektrownie. Przede wszystkim wystarczyłoby porównać koszty budowy i produkcję naprz. hydroelektrowni w Porąbce i Rożnowie a w Szyłanach:

Szyłany — koszt budowy 5 milionów złotych — 70 milionów kłw. godz.
Porąbka — koszt budowy — 20 milionów złotych — 27 milionów kłw. godzin.

Rożnow — koszt budowy — 40 milionów złotych — 144 milionów kłw. godz.

Przewaga Szyłan polega na tym, że Wilia ma dużo wody i wskutek tego nie wymaga dużej zapory, obliczonej przede wszystkim na „magazynowanie” wody. Naprz. w Rożnowie trzeba było budować olbrzymią zaporę, ponieważ rzeka w najgorszych (in minus) wypadkach miała prąd wody o „sile” 4 m³ na sek., a w „najlepszych” in plus 3800 m³ na sek. Wilia zaś ma wahania od 40 m³ na sek. do 1600 m³ na sek. (katastrofalna powódź).

Można rozpocząć z 1 milionem złotych

Koszt produkcji kłw. godz. w Szyłanach będzie wynosił około 1 grosza, natomiast koszt produkcji 1 kłw. na elektrowni miejskiej (przy spalaniu węgla) wynosi z „utrzymaniem” do 5 groszy.

— Hydroelektrownia koło Szyłan powinna stanąć — mówi p. nacz. Herbicht. — Ministerstwo komunikacji będzie bardzo sprzyjało tej inicjatywie, ponieważ obecnie w Polsce istnieje tendencja wyzyskiwania energii rezerwowej — szczególnie wodnej.

Możliwości zaś rychłej realizacji istnieją.

— Budowę można rozpocząć, mając 1 milion złotych — mówi p. inż. Jenz.

Należy przypuszczać, że Fundusz Pracy w przyszłym roku „wypowie się” przychylnie w sprawie tego miliona.

Budowa hydroelektrowni trwałaby do 2 i pół lat.

Wracamy już. Prom koło wsi Nowa Rapa. Droga polna. Potem — chata Szakiewicza. W pobliżu są znane „progi” koło Sojdz, przez które z trudem przeprowadzano przed wojną pływające do Niemna tratwy. Istnieje nawet przysłowie: „Sojdzie prodzie, tak i pojdzie”.

* * *

Wracamy do Wilna pod wrażeniem, że projekt budowy hydroelektrowni w Szyłanach wszedł już w pierwsze stadium realizacji. Projekt uznany jest za dobry przez najwybitniejszych polskich fachowców.

Okręgowa hydroelektrownia w Szyłanach, zasilająca tanim prądem Wilno i wiele miejscowości w promieniu kilku dziesięciu kilometrów, musi stanąć jak najprędzej.

Pieniądze muszą się znaleźć.

Budujemy hydroelektrownię koło

Szyłan! Powinno to wysunąć się na czoło wszystkich zagadnień dnia.

Włod.

Dziś komisja rzeczoznawców, do której oprócz wymienionych w artykule wchodzi pp. inż. Kubitus, inż. Trocki i inż. Kulesza, wznowi obrady o godz. 9-ej.

SYLWETKI

Kobieta, która biega na czubkach palców



Gdy widz z pierwszych czy dalszych rzędów obserwuje w teatrze efektowne produkcje baletu — reaguje przede wszystkim na piękno, zachwyca się lub nie. Tak już jakoś jest, że nie zdajemy sobie sprawy z ogromnego wysiłku, jaki w tej chwili wkłada artysta po to, by mogliśmy przeżyć kilka przyjemnych wrażeń.

Mieniący się blask rampy teatralnej, gra, dekoracje, ulewa muzyki — sprawiają, że odrywamy się od rzeczywistości w krainę złud, którą nam pokazuje.

Tymczasem nie wszystko jest takie lekkie i łatwe, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało.

W sekundach, gdy zapominamy o swych kłopotach, o trudzie codziennym, w tych sekundach artysta bardzo ciężko pracuje. Umysłowo i fizycznie. Szczególnie wiele fizycznego wysiłku wymagają występy baletu. Takie zwyczajne — jak to się mówi — „fikanie nóżkami” pochłania moc energii, jest prosto normalną pracą.

Ale oddajemy głos w tej sprawie osobie fachowej

p. Maril Martównie

primabalerinie naszej „Lutni”, kobiecie, która biega na czubkach palców.

— Czy panią bardzo męczy taniec?

— Oczywiście kosztuje sporo sił, ale ten taniec, który się lubi, prawie nie męczy...

— No, a stanie, chodzenie i bieganie na palcach?

— „Taniec na pointach” wymaga przede wszystkim stałego treningu, inaczej spadek formy. I bardzo wielki wysiłek wtedy nie wiele skutkuje...

— Czy pani stosuje jakąś dietę, aby „być lżejszą”?

— Dietą moją jest... gimnastyka. Właśnie staram się jeść wszystko (mięso w pierwszym rzędzie), żeby być silną.

— I tak od pierwszego występu?

— Tak. Pierwszy występ, dawne to czasy, 1920 rok w Krakowie. Uczyla się wtedy u prof. Koszuckiego. Potem występowałam w szeregu oper w Warszawie, Poznaniu. Także we Lwowie, Łodzi, Bydgoszczy, Katowicach. Miłe wspomnienia mam z warszawskiego teatru „Wodewil”, który wówczas prowadził dyr. Kochanowski, obecny nasz kapelmistrz.

— Lubi pani taniec?

— Bez tańca wogóle życia sobie nie wyobrażam. Wstąpiłam na scenę bardzo młodo, jeszcze jako dziewczynka z kokardką na włosach...

— A poza baletem czym się pani najwięcej interesuje?

— ...synkiem. Interesuję się, a raczej dbam. Osobistą „namiętnością” jest dla mnie pływanie. I tylko pływanie. Innych sportów nie uprawiam, bo nie mam... czasu.

Do gabinetu dyrektora „Lutni” wchodzi mec. Jodko i wita p. Martównie temi słowami: „Bosko! Pani wczoraj tańczyła”...

Chyba tak samo tańczy i dziś...

a. m.

Wieści i obrazki z kraju

Wsi spokojna, wsi wesoła...

ZAWIESZENIE KIEROWNIKA SZKOŁY
W ŚWIRZE.

W dniu 5 bm. Inspektor Szkolny w Świecia-
nach zawiesił w czynnościach służbowych Gwi-
dona Krzysztoforskiego, kierownika Szkoły
Powszechnej w Świrze, za przetrzymywanie pie-
niędzy otrzymanych do wypłaty nauczycielom
w sumie 596 zł. 38 gr.

PODRZUTEK.

W dniu 9 bm. w domu mieszkalnym (na
ganku) Hirsza Ejdejmana w Dukaszach, pow.
święciańskiego, znalezione dziecko płci męskiej
w wieku około 2 tygodni. W toku wywiadów
ustalono, że dziecko porzuciła jakaś kobieta
powracająca z robót w Łotwie.

ZABÓJSTWO NA WESELU.

W dniu 11 bm. o godz. 24 we wsi Rakowskie,
gm. hoduleckiej, pow. święciańskiego, podczas
wesela został zabity na ulicy Jan Łoś, mieszka-
niec wsi Wasuny, przez kilkakrotne uderzenie
go nożem. Zabójstwa dokonał na tle porachun-
ków osobistych Kazimierz Buczel, mieszkaniec
wsi Symonjszki, którego zatrzymano.

SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA.

W dniu 10 bm. około godz. 13 Józef Stankie-
wicz, mieszkaniec wsi Misiun, gm. święciań-
skiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie
się w swoim mieszkaniu. W toku wywiadów
ustalono, że Stankiewicz popełnił samobójstwo
na tle nieuleczalnej choroby.

ŚMIERTELNY SKOK DO STUDNI.

10 bm. Bronisława Laskowska, lat 28, mieszkanka wsi Soczynięta, gm. wiśniewskiej, po
sprzeczce z bratem na tle nieporozumień rodzin-
nych wyszła z domu i udała się do swej ciotki
Heleny Kuźmierzowej, zam. we wsi Soczynięta.
Po przybyciu do posesji swej ciotki, Laskowska
usiłowała popełnić samobójstwo i rzuciła się do
studni, skąd ją wydobyto, jednak po upływie
8 godzin Laskowska zmarła, prawdopodobnie
wskutek doznanych obrażeń cieleśnych.

Ustalono, że Laskowska od kilku lat cierpiała na epilepsję i rozstrój nerwowy.

CIOS W GŁOWĘ KAMIENIEM SPOWODOWAŁ
UTRATĘ MOWY.

8 bm. na polu w czasie kłótni na tle porachunków osobistych Jan Borejko lat 14, zam. we wsi Nielidki, gm. bienieckiej, pow. mołodzie-
czańskiego, rzucił kamieniem w Agatę Glińską, sam. tamże, którą trafił w głowę i zadał jej ranę łeczoną nad lewym okiem. Agata Glińska straciła mowę. Stan jej zdrowia jest ciężki.

KRADZIEŻ.

W nocy 6 bm. Michałowi Bukowskiemu, zam. we wsi Akmieniszki, gm. daugieliskiej, pow. święciańskiego, za pomocą wybrania okna skradziono ubranie i różne rzeczy wartości około 400 zł.

ŚMIERTELNY „KWAS“.

10 bm. o godz. 14 do mieszkania Marii Bładkowej w folwarku Wojstom, gm. tejże, pow. święciańskiego, przyszła zebraczka Franciszka Minkiewiczowa, lat 94, zam. we wsi Wołgowie. Po spożyciu obiadu mąż Bładkowej, Józef Bładko, poczęstował Minkiewiczową kwa-

sem z miodu, który ona wypila. Po upływie go-
dziny Minkiewiczowa nagle upadła na podłogę i
zmarła. Zwłoki Minkiewiczowej i resztki nie-
dopitego kwasu zabezpieczono.

NAPAD RABUNKOWY.

Jan Jancewicz, zam. w Zupranach, gm. sol-
skiej, pow. oszmiańskiego, zameldował policji,
że w dniu 11 bm. o godz. 19 na trakcie oszmiań-
skim, w odległości 3 km. przed wsią Rukonje,
gm. rudomińskiej, pow. wileńsko-trockiego, na-
padło na niego 2 osobników, którzy rzekomo
pod groźbą śmierci zrabowali mu z wozu ro-
wer wart. zł. 80, który wioził z Wilna.

FATALNY UPADEK Z POCIĄGU.

12 bm. o godz. 7 na odcinku Białystok —
Grodno na szlaku Kuźnica—Łosośna na 247 km.
znaleziono na torze okaleczonego mieszkańca
kol. Pawłowo, pow. Kosów poleski, robotnika
Kapela Rutszejna. Poszkodowanego odwieziono

wózkem roboczym do przychodni kolejowej w
Grodnie.

Przyczyną wypadku było prawdopodobnie
wypadnięcie wskutek własnej nieostrożności z
pociągu osobowego nr. 733.

OKROPNA ŚMIERĆ.

10 bm. zmarł nagle podczas suszenia kiu w
łazni 22-letni mieszkaniec kol. Korylino, gm. sło-
bódzkiej, pow. brasławskiego, Antoni Moroz,
przy czym upadł twarzą na palenisko pieca ła-
ziennego, wskutek czego spalił się głowa.

ZABIŁ KAMIENIEM KOMPANA LIBACJI.

11 bm. powracając ze wspólnej libacji, 23-let-
ni Trachimowicz, będąc w stanie nietrzeźwym,
uderzył w twarz Michała Mikołajczyka. Ude-
rzony Mikołajczyk zważył Trachimowicza na zie-
mię i uderzył go 2 razy kamieniem po głowie.
Trachimowicz wskutek pęknięcia czaszki po-
niósł śmierć na miejscu.

Wilejka pow.

— PRZYWIĄZUJĄC DUŻĄ WAGĘ DO SPRA-
WY ZADRZEWIENIA MIASTA, Zarząd Wilejki
przed kilku laty założył szkółkę drzewek, która
obecnie nie tylko zaspakaja potrzeby miasta, ale
dostarcza również sadzonek dla pobliskich gmin
wiejskich. Przeciętnie zarząd miejski zasada
rocznie wzdłuż ulic Wilejki około 1290 drze-
wek. Z liczby tej, jak wskazują obserwacje,
przeszło połowa drzewek ginie, zniszczona przez
młodzież, a nieraz i starszych ludzi. Należy są-
dzić, że ten ujemny stan rzeczy niebawem uleg-
nie poprawie, gdyż w szkołach zwrócono na to
uwagę i prowadzone są pogadanki o pielegno-
waniu przydrożnych drzewek.

Święciany

— ZLOT SĄSIEDZKI KOŁ ZWIĄZKU MŁO-
DEJ WSI ODBYŁ SIĘ W KOMAJACH. W dniu
8 listopada br. Na zebranie było zaproszone na
uczynielstwo. Obradom przewodniczył p. Józef
Dubicki. Po przemówieniach młodzież wniosła
okrzyki na cześć nauczycielstwa za ofiarą i
bezinteresowną pracę dla wsi. Prezesem zwią-
zku sąsiedzkiego został obrany p. W. Roma-
nowski.

Na próbę młodzieży został utworzony w Ko-
majach Społeczny Kurs Samokształceniowy.
Otwarcie Kursu odbyło się w dniu 8. XI. br.
Na początku zebrania był obecny przedstawiciel
Kuratorium, instruktor Dąbkowski. Jd.

— W KOMAJACH obchodzono Święto Nie-
podległości b. uroczystości. W dniu nadania bu-
ławy marszałkowskiej gen. E. Śmigłemu-Rydzowi
działwa szkolna i miejscowe organizacje
urządziły wieczorem capstrzyk. Działwa szkoły
powszechnej wysłała do Marszałka Śmigłego-Ry-
dza następującej treści depesze:

„Przesyłamy Ci kochany Marszałku, najser-
deczniejsze gratulacje, żeś godnie zastąpił nam
Dziadka, który odszedł w zaświaty. Zarazem
zapewniamy, że ofiarne życie Twoje, czyny i

znoje w walce o wolność Ojczyzny będą dla
nas wzorem, jakimi winniśmy być Polakami“.

W dniu 11 listopada po mszy św. wszystkie
organizacje i działwa z okolicznych szkół uda-
ły się na grób powstańców z roku 1863 (koło
wsi Karolewce), gdzie odbyło się uroczyste po-
święcenie pamiątkowego krzyża. Poświęcenia
dokonał ks. Michał Twardowski. Ponadto nad
mogilą bohaterów wygłoszono kilka mów, ogół
odśpiewał szereg pieśni patriotycznych.

Wieczorem odbyła się w lokalu szkoły po-
wszechnej akademii. Program wieczoru wypeł-
niły występy działwy szkolnej pod kierownict-
wem miejscowego nauczycielstwa. Jd.

— W HODUCISZKACH. W dniu 11 listopada
w kościele parafialnym została odprawiona
msza św. Kościół był wypełniony po brzegi lud-
nością i działwą szkolną. Pionierne kazanie
patriotyczne wygłosił ks. Baniewicz. Wieczorem
w lokalu świetlicy związku strzeleckiego odbyła
się uroczysta akademii Bogaty i piękny pro-
gram wypełniły występy działwy szkolnej pod
kierownictwem nauczycielki p. Ireny Polikie-
wiczówny. Jd.

Brasław

— W ZWIĄZKU Z ZAMIERZONĄ AKCJĄ
DRENARSKĄ na terenie powiatu brasławskiego
która ma być przeprowadzona na wiosnę roku
przyszłego, do wydziału powiatowego w Bra-
sławiu wpłynęły zgłoszenia właścicieli następ-
ujących gospodarstw przykładowych, którzy ma-
ją zamiar przeprowadzić pokazowe drenowanie
swoich gruntów, a mianowicie: kol. Jundzłowo,
gm. n.-pohoska — 4 gospodarzy — 30 ha; kol.
Nowa Wieś, gm. drujska — 1 gospodarz — 28

ha; kol. Stajki, gm. drujska — 1 gospodarz —
25 ha; kol. Jody, gm. jodzka — 1 gospodarz —
22 ha; kol. Borkowszczyzna, gm. dryświacka —
2 gospodarzy — 12 ha.

Razem drenowanie przeprowadzone będzie
na obszarze 117 ha, własności 9 gospodarzy na
gospodarstwach przykładowych.

— INSTRUKTOR BRASŁAWSKI OBWODU
LOPP przeprowadził kursy III kategorii dla
służby dozoru OPLG w Opsie, który ukoń-
czyło 15 osób.

Poza tym w tymże czasie przeprowadził kurs
informacyjny dla członków Związku Strzelec-
kiego oraz dla 80 uczniów starszych oddziałów
szkoły powszechnej.

— CENY MAKI I PIECZYWA. W dniu 10
odbyło się w Brasławiu posiedzenie komisji do
badania cen na mąkę i pieczywo, która po wy-
stuchaniu opinii młynarzy i handlarzy oraz po
przeprowadzeniu odpowiedniej kalkulacji usta-
liła następujące ceny licząc za jeden kilogram.
mąka pszenna 55 proc. — 39 gr., mąka żyt-
nia pyłkowa 50 proc. — 30 gr., mąka żytnia ra-
zowa 82 proc. — 22 gr., chleb żytni pyłkowy z
mąki 50 proc. 30 gr., chleb żytni razowy z mąki
82 proc. 22 gr., bułka pszenna wodna z mąki
55 proc. wagi 50 gramów 5 gr., bułka pszenna
wodna z mąki 55 proc. wagi 100 gramów 10 gr.,
bułka pszenna wodna z mąki 55 proc. za 1 kg.
(w bochenkach) 47 gr.

Biała Waka

— BUDOWA KANAŁU. Szczęśliwa jest ta
miejscowość wiejska, która może zatrudnić
choćby kilku biedaków małych rolnych w jakimś
przemysle. A już wprost rajem na ziemi jest
wioska, czy miasteczko, posiadające fabrykę,
choćby nawet gwoździ. Nic też dziwnego, że
hasłem doby obecnej jest **uprzemysłowienie na-
szego kraju**, w którym mieszka i dusi się na
rolę 72 procent ludności.

To też z radością śpieszę podać tu do wia-
domości, że właściciel majątku Biała Waka p.
Wł. Łęski, który prowadzi fabrykę t. zw. siecz-
ki zapalczonej (drewienek do zapalek) impre-
gnowanej, tartak i młyn, oraz jest założycielem
szybko rozwijającego się dziś Jagiellonowa w
Ponarach, zamierza obecnie przeprowadzić ka-
nał wodny na przestrzeni dwóch kilometrów,
celem uruchomienia tekturowni w Nowosiół-
kach. Kanał ten będzie odnogą (szerokości 3 m)
rz. Waki, poprowadzi koło poczty i majątku
Deginie, aż do Nowosiółek. Maj. Deginie nad
Waką leżałby po środku jak na wyspie i zy-
skałby jeszcze na wyglądzie. Trudności są tego
rodzaju, że grunta przez które ma prowadzić
kanał są cudze i należy je wykupić.

Oby projekt ten uzyskał jaknajszerszą reali-
zację.

Jan Hopko.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski sporządził wykaz zacho-
rowań i zgonów na choroby zakaźne i inne.
występujące nagminnie w powiatach województ-
wa wileńskiego za czas od 1 do 7 bm. Zanotowa-
no 229 wypadków jaglicy, 42 wypadki gruźlicy
otwartej, w tym 11 zgonów, 30 wypadków odry,
19 wypadków błonicy, w tym jeden zgon, 11

wypadków róży, w tym 1 zgon, 8 wypadków
krztuśca, po 7 wypadków płonicy i grypy, 5
wypadków duru brzuszego, w tym 1 zgon (7
w Wilnie, 1 w pow. święciańskim — zgon, 2 w
pow. oszmiańskim i 1 wyp. w pow. wilejskim),
2 wypadki zakażenia pęcherzowego i 1 wypadek
duru plamistego (pow. mołodzieczański).

Ładwik Weinert Wilton

PANTERA
Powieść sensacyjna

Po chwili otworzył je znów i rozejrzał się do-
okoła. Skonstatował, że znajduje się w wielkim po-
koju o otwartych oknach i drzwiach. Tylko biurko
i stojący przy nim fotel zdradziły mu, że to ten sam
pokój, w którym przed niedawnym czasem rozmawiał
z Johnsonem. Czuł się oszołomiony i rozbity.
Instynktownie podszedł do okna. Wychodziło ono
na niewielki, zupełnie pusty dziedziniec. Wciągnął
do płuc świeże powietrze i poczuł się lepiej. Teraz
dopiero uświadomił sobie, że zapach gazu unosi się
również w pokoju. Sprawdził instalację, okazało się
jednak, iż kurek jest dokładnie przykręcony. Zresztą
woń stawała się coraz słabsza.

Nadinspektor stał przez długą chwilę z wydetą
dolną wargą i zmarszczonymi brwiami. Wreszcie
skierował się ociężałym krokiem ku wyjściu. Mie-
szkanie Johnsona przestało go interesować.

Przy najbliższym progu znajdował się postój
taksówek. Murphy skinął właśnie na szofera, kiedy
naraż zatrzymało się obok niego luksusowe auto i
przez okienko wyjrzała głowa zdumionego Hear-
sona.

— Jaktó, pan w Londynie? — zapytał dyrektor
uzdrowiska, zaskoczony. — Nie chciałem w pierw-
szej chwili wierzyć własnym oczom. Byłem przekon-
nany, że pan się nie rusza z Chesterhills. Mógł pan
przecież wyjechać ze mną razem.

— Byłem z wizytą u pańskiego przyjaciela
Johnsona — wyjaśnił Murphy.

84

Hearson skrzywił się nieznacznie.

— Nie powiem, żebyśmy się z sobą kiedykol-
wiek przyjaźnili — sprostował chłodno — chociaż...
— nie dokończył zdania i trochę bezradnie spojrzął
na nadinspektora z poza swych grubych szkielek. Wła-
ściwie sam nie wiem, co sądzić o tym człowieku.
Proszę sobie wyobrazić, że najzupełniej niespodzie-
wanie ustąpił mi we wszystkim, o cośmy przez dłu-
gie lata toczyli najzawziętsze boje. Wracam właśnie
od notariusza, gdzie sprawa została ostatecznie za-
łatwiona. Johnson odstąpił mi akcje Chesterhills,
zrzekł się udziału w spółce, eksploatującej domy w
Limehouse, a wreszcie zgodził się na sprzedaż swo-
jej rudery, która, naturalnie, będzie teraz zburzona.
Właśnie jadę do starego zawrzeć z nim pokój.

Hearson promieniał zadowoleniem i zapałem.
Murphy jednakże potrząsnął głową.

— Obawiam się, że go pan nie zastanie, a i
z domu nie będzie pan miał w najbliższym czasie
wielkiej pociechy, ponieważ obsadzę go swoimi lu-
dzmi.

Hearson jak gdyby nie rozumiał sensu jego słów.

— Jaktó...? Nic nie rozumiem. POCO panu dom
Johnsona? Czy się coś stało?

— Nie wielkiego, zwyczajna próba morderstwa—
oświadczył Murphy z fanfaronadą i uderzył się w
piers. — Na mojej osobie. Ze zdradzieckim krzesłem,
z gazem świetlnym i Bóg wie, z czym jeszcze. Widzi
pan, jak kiepsko wyglądam? To od gazu. Ale to nie.
Kiedy go będą wieszać, przypomnę mu o tej podłości
— zakończył jadownicę.

Wytarł nos olbrzymią chustką, serdecznie po-
trząsnął za rękę pana w okularach i ruszył piechotą
w drogę.

Zniknął już oddawna, a Hearson wciąż jeszcze
spoglądał za nim nawpółbłędny wzrokiem.

ROZDZIAŁ XXXIV.

— Przetrzęście tę lisią morę od góry do dołu —
powiedział Murphy do komisarza policji. — Radzę
jednak dobrze uważać, bo dom pełen jest najniepraw-
dopodobniejszych zasadzek. Tak np. pod fotelem przy
biurku znajduje się najpewniej dźwig, prowadzący do
przylegającego budynku. Pozatem ostrzegam przed
krzesłem z drugiej strony biurka, pod którym znaj-
duje się głęboki loch.

Nadinspektor śpieszył się bardzo, zależało mu
bowiem na jak najszybszym powrocie do Chesterhills
gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wypadki
zmierzały do rychłego rozwiązania. Nie był pewien,
czy wizyta u Johnsona nie wpłynie na wzmożenie tego
tempa. W każdym razie efekt tej wizyty przekroczył
jego najśmielsze oczekiwania. Swój drogą, był to
krok ryzykowny i, jak się okazało, nie zupełnie roz-
ważny. Murphy omal nie przyptął go życiem. Fakt,
że mu się udało tak gładko wywinąć z opresji, stano-
wił właściwie sam w sobie nową zagadkę.

Około drugiej zajrzał jeszcze do swego gabinetu
w Scotland Yardzie, żeby przejrzyć bieżącą korespon-
dencję. Zamierzał już wyjść, kiedy naraż wzrok jego
padł na tytuł notatki, zamieszczonej w jednej z gazet
południowych:

„Nagła śmierć lorda Shelley’a“.

Murphy w mgnieniu oka zmienił zamiar. Zamiast
na stację, pobiegł do gabinetu szefa, gdzie znów od-
była się rozmowa o której szczegółach poinformowa-
no przez tajną linię telefoniczną sekretarjat spraw
wewnętrznych.

Po tej konferencji nadinspektor zadzwonił do
Spittling Famm, prosząc do aparatu pana Rayne’a.

(D. c. n.)

500-lecie Jana Ostroroga

Towarzystwo Historii Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego w Wilnie dało inicjatywę do zorganizowania uroczystego obchodu 500-lecia urodzin Jana Ostroroga, największego z czasów dawnej Rzplitej Polskiej pisarza politycznego, bojownika o zupełną niezależność państwową Rzplitej Polskiej od obcych wpływów politycznych.

W połowie stycznia 1937 r. odbędzie się w Wilnie w sali Kolumnowej USB.

uroczysta akademii, poświęcona pamięci Jana Ostroroga. Inne punkty programu uroczystości Ostroroga będą opracowane przez specjalny komitet, będący obecnie w stadium organizacji. Ze względu na to, że Ostroróg studiował w Erfurcie i Bolonii, można spodziewać się udziału przedstawicieli uniwersytetów tych miast na uroczystościach Ostroroga w Wilnie i może w innych centrach Rzplitej Polskiej.

KRONIKA

Sobota
14
Listopad

Dziś: Klementyna i Jozofata
Jutro: Opiek NMP., Gertrudy
Wschód słońca — godz. 6 m. 49
Zachód słońca — godz. 3 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 13.XI. 1935 r.

Ciepłota 761
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa + 2
Opady 0,9
Wiatr południowy
Tendencja barometryczna: zniżkowa
Uwagi: pochmurno, deszcz.

Przepowiednia pogody w/g P. I. M. do wieczora 14 listopada 1936 r.

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże z przelotnymi deszczami.
Dość ciepło.
Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. W górach w dalszym ciągu halny.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chemiczowskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiele (Niemiecka 25); 5) Wysockiego (Wielka 3).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Argasińska Anna z Warszawy; dr. Deres St. z Choroszcza; Werner Władysław z Mołodeczna; Surowski Zbigniew z Warszawy; dyr. Rapp Samuel z Warszawy; Lichtenstein Duno z Warszawy; Jęzierski Witold z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Henryk z Kozłowszczyzny; gen. Żeligowski Lucjan z Turgiel; prof. Poniatowski Karol z Warszawy; inż. Herbich Henryk z Warszawy; insp. Głiszczyński Stanisław z Warszawy; Br. Hahn Joachim z Rygi; Węgrowski Wacław z Tomaszowa; Rykowski Borys z Warszawy; Jaroński Kazimierz z Łodzi; Życki Stefan z Warszawy; Cherkassky Shura z Ameryki.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Miejska komisja kulturalno-oświatowa. Na 19 bm. wyznaczone zostało posiedzenie radzieckiej komisji kulturalno-oświatowej. Porządek dzienny wypełnia sprawy budżetowe, budowy nowych szkół oraz powiększenia bibliotek ludowych na peryferiach miasta.

— Roboty przy regulacji ul. Legionowej dobiegają już końca. W najbliższym czasie ulica otwarta zostanie dla ruchu kołowego. Obecnie prowadzone są końcowe roboty w okolicach ul. Dobrej Rady.

Tor kolejowy, który przebiegał przez ul. Lejgionową przesunięty został na środek jezdni. Ruch kołowy odbywać się będzie dwutorowo po obu stronach toru kolejowego. Około toru wybudowano trawniki. Ulica otrzymała nową jezdnię i chodniki.

Regulacja do niepoznania zmieniła wygląd tej do niedawna zaniedbanej ulicy.

— Pierwsza Pomorska Wystawa Turystyczna umieszczona w specjalnym pociągu przybyła już do Wilna.

Na całość wystawy składają się reprodukcje krajobrazu pomorskiego, sztuka kościelna, świecka, wyroby ceramiczne, hafty kaszubskie, wykopaliska przedhistoryczne. Wystawa daje również pojęcie o rozwoju Gdyni i jej znaczeniu na morzu.

Z. P. T. organizuje w najbliższą niedzielę wycieczkę na powyższą wystawę. Wymarsz uczestników wycieczki z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-ej.

PRASOWA

— KONFISKATA „KURJERA WILEŃSKIEGO”. Wczoraj pismo nasze zostało skonfiskowane za jedną ze wzianek.

Nowe ceny chleba

Starosta Grodzki Wileński z dniem 14 listopada rb. ustalił nowe ceny chleba, a mianowicie:

chleb biały pyłowy — 30 gr. za 1 kg.,
chleb siłkowy żytni — 28 gr. za 1 kg.,
chleb razowy żytni — 22 gr. za 1 kg.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą karani grzywną do 3000 zł. lub aresztem do 6 tygodni.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem (o godz. 8.15) tragedia genialnego poety Fr. Schillera „Intryga i miłość” w premierowej obsadzie.

— Niedzielne popołudniowe przedstawienie, po cenach propagandowych, wypełni ciesząca się niezmiennym powodzeniem współczesna sztuka W. Wernera „Ludzie na krześle”.

— Nowa premiera teatru, komedia „Tempo 120” — ukaże się po raz pierwszy na scenie polskiej w Wilnie pod reżyserią Wł. Czengerego w obsadzie czołowych sił zespołu.

— Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna — gra dziś, 14 listopada w Wilejce pow. znakomitą współczesną komedię p. t. „Kobieta i jej tyran”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy Elny Gistedt. Dzisiejsza premiera „Frasquita”. Dziś o godz. 8.15 w. odbędzie się premiera barwnej i bogatej w piękne melodie operetki F. Lehara „Frasquita”, która została w większych scenach europejskich wielkie uznaniem.

— „Yacht miłości”. Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych ukaże się raz jeszcze polska operetka F. Gordon „Yacht miłości” z udziałem Elny Gistedt.

— Koncerty w „Lutni”. Staraniem Teatru Muzycznego „Lutnia” odbędą się w najbliższym okresie koncerty słynnych wirtuozów:

20 listopada br. — grać będzie Claudio Arrau — fortepian.

25 listopada br. — wystąpi Jacques Thibaud — skrzypce.

27 listopada br. — wieczór muzyki kameralnej pod protektorem Ambasadora W. Brytanii i Brytyjskiego Komitetu dla współpracy z zagranicą, wystąpią: Thelma Reiss — wiolonczela i John Hunt — fortepian.

TEATR „NOWOŚCI”.

Dziś, sobota 14 listopada rb. przedostatni dzień wspaniałego programu p. t. „Marsz Listopadowy” z udziałem powiększonego zespołu oraz orkiestry.

Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

Na wileńskim bruku

BEZCZELNI ZŁODZIEJE.

Na ul. Beliny zatrzymano wczoraj zawodowego złodzieja Bolesława Bacynowa oraz złodziejkę Józefę Stasiewiczową. Oboje należeli do bandy, trudniącej się okradaniem przybywających na targ wileńskich. Wczoraj banda ta zatrzymała na ul. Beliny furmankę Józefa Weremę z Rukoją i zabrała mu z wozu koszy z jajami, grożąc jednocześnie pocięciem w razie złożenia skargi do policji. Ale akurat w tym czasie ukazała się policja, która dwu członków bandy zatrzymała. (c).

PODRZUTEK W RYNSZTOKU.

W rynsztoku przy ul. Piaskowej 1, znalazł się podrzutka w wieku 1 tygodnia. Ulokowano go w przytulku. (c).

TRAGEDIA MATKI.

Maria Marcinkiewiczowa (Szkaplerna 3) pozostawiła w mieszkaniu czworo dzieci w wieku 3, 4, 5 i 12 lat i sama zbiegła.

Sąsiedzi posłyszeli płacz dzieci i zameldowali o tym policji. Dzieci przesłano do Izby Zatrzymań. (c).

WĘGIEL pierwszorządny
M. DEULL Górnośląsk. konc.
„Progres” poleca
WILNO, ulica Jagiellońska 3, tel. 8-11
Własna bocznicza: ul. Kijowska 8, tel. 9-99
Dostarczamy tonowo w wozach zaplombowanych loco piwnica.

Splonęta czochralnia wełny

W m-ku Michalskich, gm. gierwiackiej, w dniu 5 bm. spalił się dom mieszkalny Pereli J. wcz. W domu tym zamieszkiwał Władysław Sprukiewicz, właściciel czochralni wełny. Czochralnia i przyrządy do dekafkacji sukna znajdowały się w przybudówce pod jednym dachem z tymże domem. Ustalono, że pożar powstał wskutek nadmiernego napalenia w piecu. Poszkodowani obliczają straty na zł. 1000. (c).

Samobójstwo rzeźnika

Wczoraj o godz. 6 wieczorem na Zarzeczu w jacie mięsnej, 25-letni Antoni Milinowski po sprzeczce z żoną wbił sobie nóż w pierś. Działo

Słup telegraficzny poharatany robotnika

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na ul. Trakt Batorego. W pewnym momencie runął słup telegraficzny, ustawiany przez robotników i całym swym ciężarem spadł na Leonarda

da Stankiewicza (Chocimska 81). Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Jakóba. (c).

RADIO

WILNO.

SOBOTA, dnia 14 listopada 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje i giełda rolnicza; 7,35 — Muzyka na dzień dobry; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,30 — Przerwa; 11,30 — Audycja dla szkół; 11,57 — Czas; 12,00 Hejnał; 12,03 — Lekki koncert południowy; 12,40 — Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 12,50 — Dzieńnik południowy; 13,00 — Koncert żywych; 14,00 — 14,30 — Przerwa; 14,30 — Wesoła audycja; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Koncert reklamowy; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek powieściowy; 15,40 — Różne zespoły muzyki lekkiej; 16,05 — Pogadanka radiotechniczna; 16,15 — Operetki francuskie; 17,00 — Portrety i szkice; 17,50 — Przegląd wydawnictw; 18,00 — Pogadanka akt.; 18,10 — Wiadomości sportowe; 8,20 — Muzyka współczesna; 18,50 — Pogadanka akt.; 19,00 — Audycja dla Polaków zagr.; 19,30 — Koncert rozrywkowy; 20,30 — Nowości literackie; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka aktualna; 21,00 — Recital wiolonczelowy; 21,30 — Koncert orkiestry Tadeusza Serebryńskiego; 22,00 — Waterloo czyli miłość synowska, groteska; 22,30 — Muzyka taneczna; 22,55 — Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

PORTRETY I SZKICE MUZYCZNE

na fali radiowej.

Na zakończenie tygodnia w dniu 14 listopada nadaje Polskie Radio wiele wesołych i beztrudnych audycji muzycznych, chcąc uprzyjemnić słuchaczom sobotni odpoczynek. O godz. 12.03 zaprodukuje słuchaczom utwory o charakterze lekkim orkiestra „Almar. Otter” z udziałem dwu fortepianów. Efektowne fragmenty z operetek francuskich wykona orkiestra Adama Hermana z Krakowa o godz. 16.15. Fascynujące zapowiada się audycja o godz. 17.00 p. t. „Portrety i szkice muzyczne” z udziałem Janiny Godlewskiej, Jana Żyńskiego i Michała Zabejdy Samickiego; koncert rozrywkowy o godz. 19.30; Małej Orkiestry P. R. pod dyktando Czerzyńskiego z udziałem Heleny Korff Kaweckiej, oraz koncert orkiestry Tadeusza Serebryńskiego o g. 21.30 dopełniają program tego dnia.

DEZYDERIUSZ DANCZOWSKI W RADIO.

Jeden z najznakomitszych polskich wiolonczelistów, artysta szanowany znany zagranicą, Dezyderiusz Danczowski wystąpi przed mikrofonem poznańskim w koncercie ogólnopolskim z recitalem wiolonczelowym w sobotę dnia 14-go listopada o godz. 21.00. W programie między innymi Sonata G-dur Karla Webera oraz „Taniec wschodni” Rachmańniowa.

Echa pobytu Węgrów w Wilnie

W uzupełnieniu sprawozdania z gościnności delegacji węgierskiej w naszym mieście, otrzymujemy informacje o przejawach gorącej sympatii, z którą spotykali się Węgrzy na każdym kroku wśród publiczności wileńskiej.

Uniformy węgierskie zwracały powszechną uwagę, gdziekolwiek pokazali się Węgrzy, publiczność witała ich owacyjnie okrzykami „Niech żyją Węgrzy!”. Tak było na dworcu kolejowym, następnie na emientarzu Rossa. Węgierscy goście zajeżdżali m. in. do sklepu-bazaru wyrobów ludowych przy ul. Zamkowej, w którym poczynili znaczne zakupy samodziółów i pamiątek wileńskich. Rychło zebrał się przed sklepem tłum wileńszczan wznosząc okrzyki na ich cześć.

Delegaci węgierscy niejednokrotnie wyrażali wzruszenie serdecznym przyjęciem ich w Wilnie, zachwyceni byli Wilnem, dziełami sztuki, pamiątkami i zabytkami, odnoszącymi się do króla Stefana Batorego.

Okazję do wzajemnej wymiany zdań dało przyjęcie w górnej sali Georges’a.

Prof. Marian Zdzichowski przemówił do nich w języku węgierskim, przypominając węzły, jakimi historia łączy narody węgierski i polski. Mówca podkreślił, że Polacy zawdzięczają Węgrom wielkiego króla Batorego, założyciela Wszechnicy wileńskiej, wspominał też o wysłanniku Batorego, rycerzu Bekieszu, który działał w Wilnie i ma tu być uczczony pomnikiem. Węgrzy byli jedynym narodem, który stał się niepodległości Polski a parlament węgierski był jedynym w całej Europie forum, na którym rozległy się świętego czasu głosy na rzecz wskrzeszenia wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ujął gości swym przemówieniem plk. Janicki, który powołał się na to, iż **dział jego walczył** pod dowództwem gen. Bema, jako oficer legionu polskiego. Plk. Janicki wznosił toast na rzecz polsko-węgierskiego braterstwa broni.

Pułkownik Szlitsy toastował na cześć armii polskiej, podkreślając, że armia, którą dzień przedtem widzieli w Warszawie w czasie defilady, daje gwarancję, iż Polska będzie zawsze zwycięska.

Zakończył toasty gen. Kordian Zamorski toastem za pomyślność armii węgierskiej.

KINO
MARS
Ostrobramska 5

Najpiękniejszy lokal filmowy w Wilnie! Doskonała projekcja na nowoczesnej aparaturze.
Wentylacja i ogrzewanie.
DOSKONAŁA WIDZIALNOŚĆ.
czarująca i genialna
artystka i śpiewaczka
DZIŚ UROCZYSTE OTWARCIE!
GRACE MOORE w arcywesołym
filmie muzycznym

Idziemy po szczęście

Nad program: AKTUALIA i świetna komedia rewizyjna w kolorach naturalnych p. t. „Cudowne dzieci”.
Początek seansów punktualnie o godz. 4—6—8.15—10.15



Nareszcie Garry COOPER **Złoty skarb** w najnowszym arcyfilmie Następny program w kinie **HELIOS**

KINA I FILMY

„WIERNA RZĘKA” (Kino „Pan”).

O filmach polskich przykro pisać. Operatorzy, reżyserzy, aktorzy wkładają dużo siły i nie. Nie potrafimy wybić się ponad przeciętność. Straszne jest to ciągle czepianie się arcydzieł literatury. Specjalnie nieszczęśliwym musi być Żeromski. Skaleczono „Przedwiośnie”, „Różę”, a teraz „Wierna rzeka”.
Przed wszystkim właśnie „niewierna”, bo nie ma wierności treści. Paradnie wygląda pisa-
nie w zapowiedziach: „Wierna rzeka” według Żeromskiego”, a dalej: „scenariusz napisał Ana-
tol Stern”. Wypaczenie w ten sposób powieści
powinno być zabronione, jako szkodnictwo kul-
turalne.

Reżyser prześcignął w realizmie samego Że-
romskiego. Ale podczas gdy ten ostatni włożył
w dzieło swój wielki talent — reżyser literacką
realność zbrutalizował i uczynił nieprzyjemną.
Powtarzamy przykro pisać o filmie, bo nie
można prawie niczego pochwalić. Jedyne akto-
ry jeszcze ująd. Oczywiście nie wszyscy. Czy
nie można było naprzykład w jakiś sposób
uwolnić kraj od Mieczysława Cybulskiego?

Strona dźwiękowa w pełni harmonizuje z ca-
łym obrazem. Fatalnie. a. m.

POSZUKUJE posady biurowej

Złożę kaucję 4000 zł. gotówka.
Zgłoszenia do Redakcji Kurjera W.
pod „Hipoteka”

Rolnik

z wyższym wykształce-
niem i znajomością jezy-
niemieckiej, francuskiej,
rosyjskiej (dobry akcent)
oraz angielskiej przysto-
wione na wsi 3-4
hektarów do jednej z
4 niższych klas gmin.
(klas. lub real.). Wiado-
mość w administracji
dla „Z. S.”

MIESZKANIE

2 pokoje duże, słońce,
z przedpok. bez kuch-
ni, z wszelkimi wygo-
dami, nadające się na biuro
z pokojem mieszkal-
nym lub na mieszkanie dla
małej rodziny—do wy-
najęcia — ul. W. Pohu-
lanka 7. Dowiedzieć się
u dozorcę domu

ZGUBIONO

weksel na zł. 100, płat-
ny 15 lutego 1937 roku
wyst. przez M. Roma-
niukę na zlecenie Pa-
wła Sandlera, miejsce
wypłaty: Wilno, Sawicz
5-11, cedenci „Pro-
gres”, unieważnia się

SIOSTRA

(b. studentka medycyny)
przyjmuje, ażury do
chorych, banki, zastry-
ki, kateterizacja, masaż
Miejscowość obojętna.
Wilno, Kalwaryjska 11
m. 2. Krenowa.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ- JURCZENKOWA

Ordynator Szpita. Sawicz
ChOROBY SKÓRNE,
WENERYCZNE KOBIECE
Wileńska 34, tel. 18-88
Przyjmuję od 5—7 w.

DOKTOR Blumowicz

ChOROBY WENERYCZNE,
SKÓRNE I MOCZOPŁOWE
Wileńska 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy
i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyńiec)

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasieńskiego 5—1
róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Wilnianka

młoda poszukuje po-
sady do dzieci lub do
starszej osoby za pie-
legniarstwo, miłej powie-
rliwości, religijnej,
z porządnej rodziny,
zna szycie, może na
wyjazd, Wileńska 10 5

Ziemniaki dla bezrobotnych

Fundusz Pracy w porozumieniu z Komitetem
Pomocy Zimowej zakupił 230 tonn ziemniaków,
z których 115 tonn przywieziono już do Wilna.
Ziemniaki z powiatu wileńsko-trockiego przy-
wożone są furmankami do piwnic miejskich w
pasażu przy ul. Ostrobramskiej, nadchodzące ko-
leją wyladowywane są do składów na stacji
Towarowej. Dostawcą jest Wileński Spółdziel-
czy Syndykat Rolniczy. Przyjmuje transporty

komisja z ramienia Komitetu, stwierdzając ja-
kość ziemniaków. Są już w drodze transporty
kartofli od poszczególnych ofiarodawców rolni-
ków, którzy proszeni są o adresowanie dalszych
przesyłek ziemniaków do Wilna na stację Tow-
rową rampa nr. 4, tor 121, skład nr. 809 dla Ko-
mitetu Miejskiego Pomocy Zimowej Bezrobot-
nym.

—oOo—

Codziennie płoną łącznie

We wsi Jermolice, gm. wiazyńskiej, pow. wi-
lejskiego, 5 bm. spaliła się łąźnia Sergiusza Ła-
chowskiego. Przypuszczają, że pożar powstał
przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem
podczas odkażania spirytusu denaturowanego.

W nocy z 6 na 7 bm. we wsi Nowosiołki,
gm. rakowskiej, pow. mołodzieńskiego, spaliła
się łąźnia wart. 150 zł. Feliksa Margulewicz.

W zaśc. Wasilkowszczyzna, gm. bienickiej,
tegoż powiatu w dniu 9 bm. spaliła się łąźnia
Józefa Żukowskiego, który oblicza straty na 400
zł. Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obcho-
dzenia się z ogniem podczas suszenia łąni.

W kol. Mosarz, gm. kozłowskiej, pow. po-

stawskiego, 8 bm. wskutek nadmiernego napale-
nia w piecu podczas suszenia łąni spaliła się
łąźnia Piotra Tołczaka. Straty wynoszą zł. 250.

We wsi Nowinka, gm. szemietowskiej, pow.
święciańskiego, 3 bm. spaliła się łąźnia Stefana
Żuka, który oblicza straty na zł. 120. Pożar
spowodowały dzieci.

We wsi Orniany, gm. podbrodzkiej, tegoż
pow. 4 bm. wskutek zapalenia się łąni od pieca
spłonęła łąźnia wart. zł. 300 Grzegorza Grygasa.

9 bm. we wsi Pieczurki Małe, gm. twereckiej,
tegoż pow., spaliła się łąźnia Jana Chudoby.
Straty wynoszą zł. 460. Pożar powstał wskutek
zapalenia się łąni.

Dziś wielki **SZPIEGOWSKI FILM** z czasów wielkiej wojny światowej **SZYFR Nr. 77**

W rol. gl. William Powell, Rosalind Russell i inni. Wyrafinowana intryga. Rewela-
cyjne tajemnice. Napięcie. Nad program: DODATKI I AKTUALIA. Początek o g. 4-ej

HELIOS **Rok 2000**

Dziś. Gigantryczny su-
perfilm o przyszłość
przewidywający wszystko dotąd widziane. Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia

SWIATOWID Emocja. Napięcie. Świetna wystawa. Niezrównana gra **Harry Peel'a** z zesp. niezwykłych zwierząt cyrkowych **SMIERTELNY SKOK** Całe Wilno powinno oglą- dać ten niezwykły film Nad program: Atrakcje

OGNIKO Dziś. Wzrusza- jący dramat **Za chwilę szczęścia** W rolach **Irena DUNNE i Robert TAYLOR** Pocz. o g. 4, w niedzielę i św. o g. 2 pp. Nad program: dodatki dźwiękowe.

RESTAURACJA „ASTORIA” Mickiewicz nr. 9 **DANCING-KABARET** Dziś i codziennie występy artystów: **Duet Okonis**, uroczą wodewilistka **Irena Markiewiczówna**, tancerka **I. Warecka**. Doborowa orkiestra. Początek o g. 9-ej wiecz. Lokal czynny całą noc Ceny przystępne z wys. epami artystów Uwaga! W niedzielę Konsumcja zł. 1.50 15 XI. od godz. 17—20

Dziś premiera! Gigantryczny arcyfilm potężniejszy niż „Bezdomni”
MADGE EVANS i JAMES CAGNEY.
W rolach głównych:
Szeny masowe. Rozpaczliwy bunt młodych serc. Niezwykle realistyczny film, który poruszył sumienie całej ludzkości.
Nad program: **Dodatek i aktualia.**
Początek punktualnie: 2—4—6—8—10.15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół.
Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppół. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
3 zł., z odbiorem w administr.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń
i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

